Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDZ, ŚRODA 17 WRZEŚNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 254

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Steiger przed sądem doraźnym.

Czy zeznania świadka Pasternakówny są wystarczająco wiarygodne? — Dr. Grek twierdzi, iż główny świadek oskarżenia, to histeryczka. — Patrjotyczne przemówienie prokuratora i wspaniała replika obrońcy, dr. Greka.—Wyrok zapadnie zapewne dzisiaj

(Telefonem od sprawozdawcy „Republiki").

Lwów, 16 września, godz. 1 w nocy.

W dniu dzisiejszym na sali sądu doraźnego nad Stanisławem Steigerem panował nastrój niezwykłego zaciekawienia. Podsądny Steiger jest w dalszym ciągu zupełnie spokojny i nie zdradza żadnych oznak niepokoju lub zdenerwowania.

Przed sądem przesuwa się szereg świadków, którzy obalają obciążające zeznania świadka Pasternakówny.

Wszyscy świadkowie byli zaprzysiężeni.

Najciekawsze jest zeznanie świadka Hutira, który twierdzi inaczej, niż wszyscy inni świadkowie a mianowicie oświadcza, że po wybuchu bomby widział 2-ch osobników, z których jeden w jasnym płaszczu uciekał do kamienicy przy ul. Legjonów 3. Świadek twierdzi, że policja otoczyła bramę Nr. 1, podczas gdy w bramie Nr. 3 skryli się rzeczywiści sprawcy zamachu. Policjanci zeznawali, że brama Nr. 3 była zamknięta. Jednak świadek w dalszym ciągu upiera się przy swem twierdzeniu, że sprawcy zamachu ukryli się w bramie Nr. 3, a nie w bramie Nr. 1.

Obrońca dr. Grek odczytuje cały szereg aktów, datujących się z r. 1921, z których wynika, że Pasternakówna ze względu na swój ustrój psychiczny nie jest świadkiem wiarygodnym. Sąd doraźny odrzuca żądanie dr. Greka, aby włączyć odnośne akty do sprawy, akceptuje natomiast inny wniosek obrony, żądający powołania na świadków przełożonych Pasternakówny: dyrektora teatru p. Tarnowskiego, oraz kierownika baletu p. Faliszewskiego, który zeznaje, iż św. Pasternakówna jest osobą bardzo nerwową, a nawet histeryczną.

Świadek dyr. Tarnowski zeznaje, że nie stykał się często z Pasternakówną, jaką członkinią baletu, z którym ma mało wspólnego, jednak z rzadkich rozmów wynosił wrażenie, że Pasternakówna jest osobą nerwową.

Świadek Faliszewski zna Pasternakównę 12 lat i uważa ją za osobę bardzo nerwową.

Po przesłuchaniu kilku świadków, którzy nie wnoszą nic nowego do sprawy, sąd zamyka postępowanie dowodowe.

Rozpoczyna się przemówienie prokuratora, nastrojone na nutę wysoce patrjotyczną. Prokurator zatrzymuje się obszernie nad charakterystyką osoby p. prezydenta Wojciechowskiego i mówi:

— Oto człowiek, który w czasie ogólnego zastoju naszego życia narodowego umiał chcieć. A co chciał, co zamierzał, to nadludzką wprost ofiarną pracą — wykonywał. Jedynym celem jego życia była ojczyzna, a jedynym uczuciem wielka miłość do ludu. Na tego człowieka wykonano zamach i czychając na życie pierwszego obywatela Polski, równocześnie obrażono majestat Rzeczypospolitej Nie znam i znać nie chce motywów zbrodni, wystarcza mi zupełnie sam goły fakt.

Po przemówieniu prokuratora, który domagał się najwyższego wymiaru kary, głos zabrał dr. Grek, obrońca Stejgera, znakomity prawnik i świetny mówca.

Dr. Grek w silnie skonstruowanym przemówieniu odbił z łatwością słabą argumentację prokuratora. Jak wynika z zeznań wszystkich świadków, nawet tych którzy, zdawałoby się, zeznają na niekorzyść, Steiger padł ofiarą jedynie fatalnego zbiegu okoliczności, a z samym zamachem nie ma nic wspólnego Obrońca wnosi o uniewinnienie podsądnego.

Mowa dr. Greka trwała do godz. 11, min. 15 wieczorem. O godz. 11 min. 23 przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wyrok spodziewany jest jutro, t. j. w środę, o godz. 11 zrana.

Rząd Grabskiego zachwiany!

Na czele gabinetu ma stanąć marszałek Rataj, a p. Grabski zatrzyma tekę ministra skarbu.

Warszawski kor. „Republiki" (w) telefonuje:

Wczoraj powrócił z Genewy poseł Dębski przewodniczący komisji spraw zagranicznych sejmu.

Natychmiast po powrocie p. Dębski odbył konferencję z marszałkiem Ratajem i informował go o przebiegu sesji Ligi narodów.

Pozatym marszałek Rataj odbył konferencję z wicemarszałkami sejmu i marszałkiem Trąmpczyńskim w sprawie budżetu sejmu i senatu.

Marszałek zwołuje konwent w końcu b. m.

⁂

Wczoraj krążyły w kuluarach sejmowych pogłoski, że na ostatniej spólnej wycieczce rządu i prezydenta do Radzymina jak i na onegdajszym obiedzie wydanym przez premjera zdecydowane zostało wejście marszałka Rataja do rządu.

Wedle tych pogłosek prezydent Rzeczypospolitej wyraził przekonanie, iż poparłby koncepcję rządu marszałka Rataja, gdyby miał on zapewnione poparcie całego sejmu od zw. ludowo - narodowego do PPS.

P. prezydent miał się wyrazić, że za cenę takiego „burgfriedenu" oddałby marszałkowi Ratajowi premjerostwo.

W rządzie jednak nie należy się spodziewać większych zmian. Premjer Grabski pozostanie nadal ministrem skarbu, sprawy wojskowe zatrzyma gen. Sikorski. Rekonstrukcja nie obejmie również ministrów Huebnera, Janickiego i Miklaszewskiego.

Należy się jedynie spodziewać, iż marszałek Rataj zapewnie obejmie również resort spraw zagranicznych co jest oddawna zresztą jego marzeniem.

⁂

Jedynie co do zmian na stanowisku ministra spraw zagranicznych nie należy pogróżek tych brać jako zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

W każdym razie marszałek Rataj wyraził przekonanie, iż na stanowisku delegata polskiego w Genewie zmiana byłaby niepożądana.

Prawdopodobnie sprawa rekonstrukcji gabinetu skonkretyzuje się dopiero w toku jesiennej sesji sejmowej.

O jednolity front lewicy.

Doniosła akcja klubu „Wyzwolenia".

Warszawski kor. „Republiki" (W)telefonuje:

Wczoraj obradował klub „Wyzwolenia".

Przewodniczył dr. Waleron.

Omawiano sprawę ostatnich zarządzeń na terenie pasa pogranicznego.

W dyskusji posłowie ostro atakowali koncepcję gen.-wojewodów. Porównywano ich z generał-gubernatorami rządów zaborczych. Wyjaśniło się, że premjer Grabski nie myśli, aby generałowie ci zamierzali pozostawać na swych stanowiskach przez czas dłuższy.

Po ustaniu napadów generałowie ci powrócą do czynnej służby Premjer Grabski nie jest tylko pewien, czy gen. Olszewski nie będzie czynił starań o pozostawienie go na stanowisku cywilnym.

Premjer Grabski oświadczył następnie, że trudności napotyka jedynie w sprawie obsadzenia stanowiska wiceministra do spraw kresowych. Istnieją wątpliwości czy ma on urzędować przy radzie ministrów czy przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

„Wyzwolenie" stanęło na stanowisku iż należy ten urząd powołać przy prezydjum rady ministrów.

Następnie dokonano wyborów do komisji dla skonkretyzowania stanowiska „Wyzwolenia" w sprawach kresowych.

Uchwalono rezolucję, wzywającą prezydjum klubu do wszczęcia kroków w kierunku zjednoczenia całego ruchu lewicowego, tak na terenie parlamentarnym, jak i w całym kraju.

Już w dniu dzisiejszym przywódcy „Wyzwolenia" mają rozpocząć konferencję z przywódcami innych ugrupowań lewicowych w sprawie stworzenia w możliie najkrótszym czasie wielkiego bloku lewicy w Polsce.

Rezultat tych konferencji przedstawiciele klubu zdadzą na dzisiejszem posiedzeniu klubu.

Jak pracuje nasz przemysł.

Oficjalne zobrazowanie sytuacji.

Ze źródeł urzędowych donoszą „Republice":

Stan uruchomienia przemysłu charakteryzuje najlepiej liczba dni pracy przypadająca przeciętnie na jednego robotnika.

Według ankiety głównego urzędu statystycznego na jednego robotnika przypadło zamiast normalnych 6 dni pracy w tygodniu:

W lutym 4,88; w marcu 5,15; w kwietniu 5,32; w maju 5,08; w czerwcu 4,92; w lipcu 4,98.

Cyfry te wskazują, iż stan uruchomienia przemysłu ulega obecnie poprawie. Znaczne ożywienie daje się zauważyć w ostatnich czasach w przemyśle włókienniczym i metalowym — szczególnie w grupie narzędzi rolniczych.

WYMIAR PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Z dniem onegdajszym urzędy skarbowe przystąpiły do wymiaru definitywnego podatku majątkowego.

W kilku jeszcze subkomisjach pracują fachowcy i w miarę zebrania materjału rozpoczną się obrady na plenum komisji szacunkowych.

W myśl polecenia izby skarbowej, urzędy skarbowe dokładają wszelkich starań, by wymiar podatku majątkowego był sprawiedliwie, równomiernie i stosownie do rzeczywiście posiadanych majątków wyznaczony. Komisje szacunkowe będą kładły główny nacisk na rezultaty prac podkomisji fachowych. b.

WALKI POD SZANGHAJEM.

Londyn, 16 września.

Z Chin donoszą o krwawych walkach w okolicach Szanghaju. Pod Kiao-Czau padło około 1000 zabitych. Do Szanghaju przybyło 200 rannych. Z Tjantsingu donoszą o zbliżaniu się wojska generała Wu-Pei-Fu, do Szanghaju. Wojska te zaopatrzone są w najnowsze urządzenia techniczne, w szczególności posiadają znaczną ilość samolotów.

Nr. 254. **REPUBLIKA** 17 września 1924

Rachunek małych zysków i olbrzymich strat.

Katowice, 15 września.

Żadna może dzielnica zmartwychwstałej Polski nie kosztowała nas tyle, co Górny Śląsk. Płaciliśmy za niego pieniędzmi, płaciliśmy krwią, płaciliśmy koncesjami gospodarczemi dla różnych „życzliwych" cudzoziemców, płaciliśmy uległością polityczną na terenie międzynarodowym i u siebie, płaciliśmy dobrami żywieckiemi, płaciliśmy synekurami dla „działaczy" i „przymykaniem oczu" na sprawki różnych businessmanów „krajowych" i „rodzimych", — słowem płaciliśmy wszystkiem, czem tylko można było płacić. Sumy tych naszych kosztów nie da się dokładnie obliczyć. W każdym razie ludzie znający dobrze stosunki, mówią, że gdybyśmy obecnie zaproponowali Niemcom odkupienie Górnego Śląska choćby za połowę, co on nas kosztował — Niemcy by napewno tej propozycji przyjąć nie mogli.

„Za to" wszystko jest to dzielnica, z której do tej pory mieliśmy naprawdę najmniej pociechy, oprócz moralnej oczywiwiście. Jedyną bowiem satysfakcją stanowić może dla nas wyzwolenie kilkuset tysięcy dusz ludu polskiego, tęgiego, dobrego, wiernego, pracowitego, ludu, który całe wieki bronił swej polskości przed jedną z największych potęg na świecie — i obronił skutecznie, aż do ostatniej chwili.

Poza tą moralną satysfakcją żadnych do tej pory nie mieliśmy z Górnego Śląska materjalnych korzyści. Ostatnie zaś czasy przyniosły nam zdarzenia, które jaskrawe rzucają światło zarówno na istotę gospodarczych stosunków G. Śląska, jak na istotę stosunku do Polski wielkiego górnośląskiego przemysłu, który prawdziwą wartość G. Śląska stanowi, a przynajmniej miał stanowić. Mówimy tu o wykryciu nadużyć najpierw firmy Cezar Wohlheim, potem „nadzorowanej" przez pos. Korfantego i dra Benisa firmy Hohenlohewerke, a wreszcie o zapowiedzianem dopiero wykryciu jeszcze większych nadużyć największych „wielorybów" przemysłu górnośląskiego, między nimi potężnej, światowej firmy Gisches-Erben właścicielki wielu kopalń, hut, walcowni, cynkowni, itd. nietylko na G. Śląsku, lecz również w zachodniej Małopolsce.

Nadużycia te, jak wiadomo, były olbrzymie. Polegały one na ukrywaniu przed skarbem polskim wszystkich prawie dochodów tych przedsiębiorstw za ostatnie dwa lata, wynoszących wiele miljonów złotych, w celu niepłacenia należnych podatków.

Ukrywanie to jednak miało jeszcze i inny cel, a raczej połączone było z pewną procedurą gospodarczą, prowadzącą do wytkniętego celu, wobec którego same nadużycia fiskalne, niepłacenie skarbowi polskiemu podatków, były rzeczą raczej uboczną i drugorzędną. Oto mianowicie już w czasie plebiscytu niemieccy przeważnie i z nimi związani międzynarodowi właściciele wszystkich prawie przedsiębiorstw górnośląskich — rozpoczęli pewien system gospodarowania „na dwie ręce" który miał na celu zdeprecjonowanie tego wszystkiego, co się mogło dostać Polsce, a tembardziej tego, co się definitywnie Polsce dostało.

Żadne z przedsiębiorstw górnośląskich nie jest „samotne". Do każdego z nich należy szereg objektów najróżnorodniejszych, rozrzuconych po całym terenie G. Śląska, zarówno po polskiej, jak po niemieckiej jego stronie. Z tego faktu wielcy przemysłowcy górnośląscy wyciągali taką konsekwencję, że przez cały czas inflacji pieniądza i dewaluacji marki zarówno polskiej jak niemieckiej, oraz wynikających z tego niesłychanych korzyści konjunturalnych, systematycznie obracali wszystkie otrzymane dochody na rozbudowanie, udoskonalenia, zaopatrywanie w najnowsze urządzenia i maszyny, wogóle doprowadzenie do maximum sprawności i porządku tych swoich zakładów, które leżały po niemieckiej stronie G. Śląska, podczas gdy znajdujące się po stronie polskiej systematycznie zaniedbywano, a raczej pozostawiono spokojnie „powojennemu" zużyciu i wyczerpaniu.

Mogli to oni czynić tem spokojniej, że patrząc trochę dalej w przyszłość, zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że konjunktura dla ciężkiego przemysłu przeminie wogóle, a specjalnie przeminie szybko dla Górnego Śląska. **Już przed wojną nie cały G. Śląsk był dla Niemiec takiem „złotem jabłkiem", jak się na ogół wydawało.** Po rozbudowaniu kopalń w zagłębiu Ruhry, węgiel górnośląski wypadał za drogo, tak, że już naprzykład do Berlina nie opłacało się go sprowadzać i Niemcy tylko celowo obmyślaną przewozową kolejową polityką i taryfą i iodpowiedniem jej zniżeniem i podwyższeniem na różnych odcinkach, utrzymywali równowagę pomiędzy cenami węgla górnośląskiego, a węgla z zagłębia Ruhry. Wojna przerwała ten naturalny niejako proces upośledzenia zagłębia górnośląskiego. Czasy powojenne a zwłaszcza ostatni okres obsadzenia zagłębia Ruhry, stworzyły na nowo dla węgla górnośląskiego konjunkturę przynoszącą szalone zyski wobec nieograniczonej prawie możności eksportu, która umożliwiała przedsiębiorcom górnośląskim należyte przygotowanie się do przewidywanych ciężkich czasów i gorszych konjunktur.

Stoimy więc obecnie wobec stanu rzeczy, z którego należy sobie dobrze zdać sprawę. Wszystkie prawie przedsiębiorstwa po polskiej stronie G. Śląska, cały jego wielki przemysł nie jest polski — nie należy do Palaków, przeważnie nawet nie należy po polskich obywateli. Właścicielem całego wielkiego przemysłu górnośląskiego przeważnie w formie towarzystw akcyjnych **jest kapitał międzynarodowy w ogromnej większości niemieckiej.** Do tego samego kapitału należą identycznie nieraz lub pokrewne zakłady przemysłowe, kopalnie i fabryki po niemieckiej stronie G. Śląska, które ten kapitał, korzystając z konjunktury i obdzierając swoje „polskie" zakłady, wyposażył teraz jaknajbardziej nowocześnie, zaopatrzył we wszystkie konieczne udoskonalenia i uczynił zdolnemi do walki konkurencyjnej, która się obecnie na międzynarodowym rynku wielkoprzemysłowym rozpoczyna, a przedewszystkiem przygotował je do zupełnego uniezależnienia od pokrewnych zakładów, znajdujących się po polskiej stronie.

Tych zakładów swoich kapitał ów oczywiście bynajmniej się nie wyrzeka. Jak widzimy, czyni nawet wręcz przeciwnie, wyciąga z nich wszystkie możliwe dochody — ale wyciągnięte zyski albo inwestycje w odpowiednie zakłady po niemieckiej stronie, albo poprostu kapitalizuje w Berlinie, jako rezerwę gotówkową. Zapobiedz temu odpływowi zysków z rzekomo „polskich" zakładów G. Śląska, zagranicę, do tej pory nie potrafiliśmy, gdyż sprzątnięto nam z przed nosa nawet podatki, i prawdopodobnie także na przyszłość nie potrafimy. Co więcej jednak i co najgorsze, to to, że kapitał ten równocześnie prowadził w swoich polskich zakładach gospodarkę wyłącznie ekstensywną, poprostu rabunkową, i zamierza prowadzić ją nadal, dopóki się tylko da, obliczywszy sobie, że ta polityka gospodarcza najlepiej mu się opłaca.

Na tem jednak nie kończą się „czarne strony" sytuacji górnośląskiej. Należy bowiem zdać sobie sprawę jeszcze i z tego, że obecny stan rzeczy jest względnie dobry — mianowicie dobry tak długo, jak długo trwa umowa górnośląska z Niemcami, na mocy której mamy prawo wywozić z kopalń górnośląskich żelazo do Niemiec bez cła, a węgiel nasz korzysta z równouprawnienia taryfowego na kolejach niemieckich. Ten jednak nasz **„przywilej" kończy się już niedługo, mianowicie dnia 1 lipca 1925 roku,** dzieli więc nas od tego czasu zaledwie dziewięć miesięcy.

Po upływie tych miesięcy sytuacja będzie taka, że Niemcy mogą, podwyższywszy odpowiednio cło na surowiec żelazny, zamknąć zupełnie zachodni rynek zbytu dla naszych hut górnośląskich, a zróżniczkowawszy odpowiednio kolejową taryfę przewozową na węgiel, uczynić to samo dla naszych górnośląskich kopalń. Wszystkie te represalja są zupełnie w ich mocy i nic temu nie będzie mogło stanąć na przeszkodzie. Prawdopodobnie nie będą przeciw temu występować zbyt energicznie nawet niemieccy właściciele „polskich" kopalń i hut, dla których rząd niemiecki potrafi znaleźć odpowiednie kompensacje i ułatwienia, ulepszające konjunkturę ich zakładów po niemieckiej stronie.

Co należy przedsięwziąć wobec takiego stanu rzeczy w teraźniejszości, oraz wobec takich perspektyw na niedaleką już przyszłość? Odpowiedź na to nie jest łatwa. Perspektywy „przyszłościowe" trzeba mieć na względzie przy niedalekiem już zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami. Co do teraźniejszości, to jak widzimy, władze nasze rozpoczęły już energiczną akcję z wykrywaniem nadużyć skarbowych, która — jeśli będzie tak samo energicznie i konsekwentnie do końca przeprowadzona — da naszym władzom niesłychanie skuteczną broń w rękę, przeciwko wrogom wobec gospodarczych interesów państwa polskiego zachowujących się wielkich przemysłowców niemieckich, a także da nam możność powetowania sobie do pewnego stopnia strat, jakie na G. Śląsku wskutek niemieckiego sabotażu ponieśliśmy.

Ale — podkreślić to trzeba wyraźnie jeszcze raz — akcja ta musi być przeprowadzoną konsekwentnie do końca, to jest aż do ściągnięcia należnych grzywien z przedsiębiorstw, które są winne nadużyć skarbowych. Żadne względy nie mogą tu mieć miejsca, żadnym protekcjom choćby najbardziej „swojskim" i najbardziej ustosunkowanym w najwyższych politycznych sferach, nie można dawać ucha. A trzeba być już z góry przygotowanym na to, że po początkowych głośnych krzykach o wykryciu nadużyć, zacznie się cicha, lecz daleko bardziej energiczna i wytrwała robota różnych „sfer" w kierunku ocalenia finansowych potentatów od skutków dokonanych przez nich wobec państwa i skarbu polskiego nadużyć. Nie napróżno i nie nadarmo potentaci ci przezornie z góry związali się synekurami i wspólnością interesów z rozmaitemi „wybitnemi" i wpływowemi figurami w naszych sferach politycznych i urzędowych. Tu więc nietylko „konsulowie" ale całe społeczeństwo czuwać musi pilnie nad tem, aby Rzeczpospolitej nie stała się wielka pieniężna szkoda na rzecz rabusiów wielkoprzemysłowych górnośląskich i ich „krajowych" sprzymierzeńców".

Niezależnie od tego wszystkiego uważamy za konieczne przedstawić ten wyraźny obraz sytuacji, aby unaocznić społeczeństwu i wszystkim czynnikom miarodajnym i decydującym, że trudności górnośląskie bynajmniej się jeszcze dla Polski nie zakończyły. Przeciwnie, w miarę rozwoju stosunków problem górnośląski ukazuje się nam jako coraz bardziej zawiły i skomplikowany, coraz trudniejszy do opanowania, jako wymagający nieustannej czujności i poprostu specjalnego w rzędzie organu, wszechstronnie przygotowanego i uświadomionego, któryby G. Śląsk w ciągłej i nieustannej miał pieczy, jeżeli mamy z tej dzielnicy tak krwawo i drogo zapłaconej, jakichś w końcu doczekać się korzyści.

Qais.

Echa rewolucji gruzińskiej w Turcji.

Wiedeń, 16 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse" donosi: Rewolucja na Kaukazie wywołała duże zaniepokojenie w Angorze. Mustafa Kemal-pasza przybył do Trapezundu. Początkowo nieznaczny ruch, jaki objął Gruzję, rozszerzył się obecnie na cały Kaukaz. Rząd sowiecki wysłał przeciwko rewolucjonistom silne oddziały wojska oraz polecił całej flocie czarnomorskiej udać się do Batumu. Rewolucjoniści przerwali wszelkie połączenia kolejowe, a dnia 5 września zajęli Tyflis.

Według informacji rosyjskich, wojska sowieckie opuszczają Tyflis. Wszystkie ine miasta Gruzji z wyjątkiem Batumu są w rękach powstańców. W Aserbejdżanie pobili rewolucjoniśc iwojska bolszewickie i maszerują na Batum. Prawie wszystkie pola naftowe znajdują się w rękach powstańców. Transporty nafty do Rosji ustały zupełnie. W Dagestanie ludność przyłączyła się do powstańców którzy docierają już do Kutaisu.

Wiedeń, 16 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Arbeiter Zeitung" podaje następujący komunikat, ogłoszony przez zagraniczny komitet socjal-demokratycznej partji robotniczej w Gruzji. Według oficjalnego telegramu rządu sowieckiego rozstrzelano 43 gruzinów, przywódców powstania gruzińskiego. W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak, że rozstrzelani znajdowali się w więzieniach sowieckich Gdy jeszcze nie wybuchło powstanie, zostali uwięzieni jako zakładnicy. Podobny los zagraża i innym gruzinom, znajdującym się w więzieniach sowieckich. Oczekujemy, głosi komunikat, że świat podniesie głos przeciwko barbarzyństwom rządu sowieckiego.

Wielka pożyczka angielska dla zakładów Kruppa.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki"

WIEDEŃ, 15 września.

„Österreichische Volskwirt" donosi, iż zakłady Kruppa otrzymały od „Finance Corporation Ltd" w Londynie pożyczkę w sumie 100.000 funtów sterlingów. Pożyczka ta udzielona jest na bardzo dogodnych warunkach i pozwoli na większy rozwój zakładów Kruppa. W. M.

Z ziemi napadów dywersyjnych.

Koleją i automobilem przez Kresy wschodnie.— Bez broni w rękach nikt nie zasypia. — Kraj mlekiem i miodem płynący pod złą administracją. — Czy taką miała być Polska Mickiewicza? — Konieczność reform radykalnych.

Korespondencja własna „Republiki".

Najgorszą stroną podróży po „rzetelnych" kresach wschodnich jest sam wyjazd brudnym pociągiem osobowym z Warszawy-wschodniej. Jest skandalem, ale faktem smutnym, że na tak ważnej linji, jak Warszawa — Wołkowysk — Lida — Mołodeczno niema pociągu pospiesznego, i przerażony podróżnik ma w swej prahistorycznej jeździe tę tylko satysfakcję, że rozkoszuje się uroczym krajobrazem podlaskim a w szczególności Puszczą Białowieską skądinąd wyniszczoną okropnie i reprezentującą nam dziś zmyślność narodu wyspiańskiego, który tak świetnie zna się na najpiękniejszych okazach drzew puszczańskich, nabytych za „psie pieniądze".

Również pewnym ekwiwalentem za niewygody podróży jest to błogie rozrzewnienie w duszy człowieka na widok Lidy, która niedawno wykazała tyle przywiązania do głowy tych wielkich ziem — prezydenta państwa. Wszakże to na jego przyjazd urządzano sztuczne szpalery drzew, całe aleje i na ten sam przyjazd, ku niezadowoleniu wysokiego gościa pożyczano pieniądze z wszelkich źródeł. Taki Wołożyn np. pożyczył i wydał na ten cel 3 miljardy mk. polsk. (tu jeszcze złoty niezupełnie idzie), które do dnia dzisiejszego powoli oddaje się wierzycielom.

A Wołożyn jest to sobie najpodlejsze miasteczko na Białorusi. Gdyby nie mury kilku budynków, wzniesionych przez Tyszkiewiczów z całą estetyczną schludnością i artyzmem zachodu — byłaby to zagnojona wioska, podczas, gdy obecnie jest to siedziba powiatu, wydzielonego z ziemi oszmiańskiej.

Stąd to — z pod Wołożyna właśnie — pochodzi ów Piotr Joda, ułaskawiony bandyta z napadu dywersyjnego na Stołpce. I nic dziwnego, że w długiej, kilkunastowiorstowej podróży nocą ze stacji Horodźki do „miasta", przez jary i zakręty najdziksze — ręka mimowoli zaciska rewolwer i palec spoczywa ciągle na cynglu.

A w samym Wołożynie tak łatwo zrozumieć skutek ułaskawienia. Jest to najpopularniejsze nazwisko miejscowe. I z tych przeróżnych Jodów, stojących na najniższym stopniu kultury—składa się gros mieszkańców tej ziemi.

Inteligencja nieliczna i o dziwnej konstrukcji psychicznej. Pytam inteligentnego nauczyciela o szczegóły tutejszego życia. Poprostu ciężko no i dziwnie. Urzędnicy niżsi i niżej-średni są żywiołem, myślącym nie tylko państwowo, po polsku, ale i optymistycznie. twórczo. Chłopi zaś i „sfery wyższe" (takich w istocie tu niema wiele, są jednak sfery „średnie") — ci wszyscy godzą się niejako w poglądach z sobą: nie mają wiary w wyniki pracy i nie tylko odczuwają, ale i wytwarzają bezustanne prowizorjum polityczno-społeczne, sprzyjające destrukcji i posiewom z zamiedzy, leżącej tuż — tuż. Chłopi preparują negatywny stosunek swój w ciemnocie i nieuświadomieniu obywatelskiem — „sfery" zaś w ciągłem politykowaniu na temat „wszystko wiemy" i robieniu tajemniczej miny twarzy i duszy, zamiast być czynnikiem najsilniejszym państwowo.

Ale temu się nie sprzyja zresztą od góry, gdyż reforma agrarna należy tu do legend i po staremu dobra „królewiąt" magnackich zajmują kolosalne przestrzenie kresowe. Thugutt miał rację.

Tak jednostajnie niemal jest ku Stołpcom i w nich samych, z różnicą o tyle, że bliskość granicy wytwarza warunki specjalne. Opowiadają nam, że **bez broni w rękach niktby tu nie zasnął.** Pograniczne te miejscowości zwłaszcza obecnie przyjęły odmienny wygląd ze względu na stan wyjątkowy. spowodowany licznymi napadami, a w konsekwencji napadów — przybyciem licznych zastępów wojska i policji.

Przejeżdżamy wogóle przez tereny zroszone krwią ofiar bandyckich. Ludność wita nas wszędzie ukłonami i daje chętnie w rosyjsko-polskim języku wszelkie wskazówki co do drogi. Wrażenie robi nasz „Ford", zasypany literalnie — jak i my — kwiatami, przez najserdeczniejszą inteligencję polską z czcigodną dr-ową Grużewską na szele i mknący chyżo po bezdrożach, gdyż dróg dobrych niema tu wcale. A może większe jeszcze wrażenie, niż auto w tych „dzikich polach" — sprawia dodany nam łaskawie dla bezpieczeństwa uzbrojony policjant.

Na dobrą drogę wpadamy dopiero w Puszczy Nalibockiej. Jedziemy dosłownie „jak po stole" i wstyd nam wymówić głośno, że to zasługa niemców, a nie nasza. Przez bagna rzucono mosty i drogi wspaniałe. Oczywiście, że była to robota z szaloną szkodą dla lasów naszych, ale dziś— mogąc prowadzić odbudowę racjonalnie — nie robimy nic, nic... **Gniją masy olbrzymie drzew i desek, bo niema się komu tem zająć, aczkolwiek na spotykanym w dużej wsi budynku spotkaliśmy napis: „administracja puszczy Nalibockiej".**

Obok napisu — godło państwa. Te godła państwa — orły białe — spotyka się manifestacyjnie na kołnierzach każdego niemal urzędnika. Na rękawach i czapkach białe pasy. Wszystko to jeszcze po Osmołowskim. I tak, często ten dumny i szlachetny biały ptak państwowy widnieje na ramionach i kołnierzach oszusta, błazna, łapownika.

Próżniaków moc. Bądźmy szczerzy z sobą. Tuż obok budynku, zajętego przez oddział policji — niema ustępu. „A jak wojewoda lub minister przyjedzie?" — zapytuje z pośród nas kolega F. — „To się jakoś zrobi" — brzmi najsympatyszniejsza odpowiedź.

Nie mogliśmy pojąć, jak to się na kresach „zrobi".

Osiągamy jezioro Kromań. Dusza zbiega się w oczach i olbrzymieje w sobie. Refleksje ambitne wstają i rosną potężnie. Jakieś poczucie dumy z tej pięknej ziemi ojczystej, której niema chyba równej na świecie. I smutek przytem, że tak nieumiejętnie gospodarujemy na niej. Że tak mało owoców z tych bogactw kolosalnych.

Myśli te i uczucia przybierają na sile, gdy wziąwszy już całą, całą puszczę — wypadamy na niezmierzone, faliste przestrzenie i mkniemy, jak duchy „wśród tych pagórków leśnych i tych łąk zielonych, szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych" Kilometry chwytamy błyskawicznie i dojechawszy do Niemna — wysiadamy aby się Ford przeprawił przez pływający most, my zaś wdajemy się w pogawędkę z rybakami.

Białorusini ze Stołpców. „Toi niedieli" łowili szczupaki i sprzedają nam, co najpiękniejsze okazy, metrowej niemal długości.

Znajdujemy się za pewien czas już na rdzennej ziemi Mickiewiczowskiej, coraz bliżej Nowogródka, siedziby województwa. Okolice poniszczone, nieuprawione, Ruiny z czasu wojny, jakby to było wczoraj. Oto utopiliśmy wzrok i serce w gruzach dóbr Chreptowiczów, z których wywodzi się wielki Joachim, wnioskodawca na Sejmie delegacyjnym (1773) i twórca Komisji Edukacji Narodowej.

Wszędzie, acz nielicznie, widać osiedla osadników wojskowych. I tu i głębiej w Białorusi — nędza w tych sferach okropna. Użeranie się z trudnościami nadludzkie. A pomoc nie nadchodzi znikąd.

Mnóstwo, mnóstwo po drodze przepięknych okazów architektury.

„Gród zamkowy" — Nowogródek — widzi nas w swych murach po południu. W rozmowie zastępującym miejsca generałowi Januszajtisowi wojewodą Raczewskim dowiadujemy się szeregu szczegółów, tyczących się ogólnych warunków życia na kresach. Wybitny ten człowiek — udając się do Wilna na miejsce p. Fomana — wyznaje nam swoje głębokie ukochanie ziemi nowogrodzkiej.

A potem, gdy nas „Fiat" niesie do Lidy — rozmawiam z przewodniczącym sądu doraźnego nad bandytami stołpeckimi, sędzią Ł. Omawiamy okoliczności tej głośnej sprawy.

— „Czy Pan sędzia nie bał się zemsty ze strony sowbandytów?" — pytam poprostu — „i czy wogóle sąd był bezpieczny w czasie procesu?"

— „Pociąg pancerny w Stołpcach i wojsko — gwarantowały spokój, nie tylko nam zresztą lecz w pierwszym rzędzie ludności. Jednak sprawa odbyła się w Nowogródku, a tu również (i nawet tembardziej) ludność oczekiwała zasłużonego wyroku na morderców.

Słowa były spokojne i pewne. Wszelako wyniosłem wrażenie, że bezpieczniej było w Nowogródku niż w Stołpcach. Dowiaduje się pozatem, że Joda jest ciężko ranny i przebywa w szpitalu.

Towarzysz podróży p. radca S. z M. S. W. debatował tymczasem z przemiłą panią A. o tym bezcennej wartości fakcie, że oto tutaj jest kolebka tego wieszcza, który o wolną Polskę modlił się w swej poezji.

Cóż jednak? Uczepiła mnie się myśl, że to nie o taką Polskę modlił się Mickiewicz. Myśl ta gnębiła mnie wówczas jeszcze, gdy w kilkanaście godzin później, w pociągu, obudziła nas uderzenie w szybę. Wychyliłem się.

— „Panoczku, ostanysia"! — słyszymy błagalną prośbę.

— „Pożałujsta"!

Autochton wszedł, wskoczył w biegu, widocznie bez biletu. Cuchnął najokropniej, wprost nie do zniesienia. Wskazaliśmy mu inny przedział.

— Nie. Chyba nie o taką Polskę modlił się Mickiewicz, której obywatele znajdują się dziś na najniższym stopniu kultury. Nie o taką Polskę.

Chodzi wszak chyba o Polskę, której polityka godnąby była wielkich tradycji i wielkiej godności naszej. Polityka ta — to szczery, na zaufaniu oparty, acz ostrożnie umiarowy — stosunek do tych miljonów obywateli na kresach, a jednocześnie z całą surowością i planem stosowany postęp kultury technicznej.

Te olbrzymie ziemie kresowe nie mogą stać niżej kulturalnie, niż wyspy australijskie. Wszakże to niemal centralna Europa!

Rozmawiając niedawno z głośnym już dziś członkiem polskiej komisji reewakuacyjnej w Moskwie, więzionym przez bolszewików dr. Sochaniewiczem — usłyszałem od niego słowa: „Proszę pana, nawet w kryminale rosyjskim można być pełnym dumy tak dalece my, polacy, przewyższamy kulturą wschód".

Dla mnie są to słowa zasadnicze, ale i sytuacja zasadnicza i pożądająca zmian zasadniczych, bowiem istotnie poza granicami państwa olśniewamy cudzoziemca pod wieloma względami. Czy jednak rządy nasze tu na miejscu, w kraju—a zwłaszcza na kresach — pozwalają patrzącym na te kresy polakom być dumnymi? Jeśli idzie o kulturę kresów, to nie. Bardziej tam cuchnie wschodem, niż Europą. I to jest właśnie skandaliczny błąd polityki naszej. Ludność kresowa, forsownie podniesiona kulturalnie — inaczejby musiała ułożyć swój stosunek do państwa polskiego.

I dlatego nie tylko paru generałów, ale całe szeregi wybitnych działaczy winniśmy posyłać na kresy, dobrze ich sytuować i polecić orać pługiem kultury te przecudne ziemie kresowe, które stanowić mają przedmurze wielkiej Rzeczypospolitej i Zachodu.

Witold Łoś.

Dalsze niepokoje we Włoszech.

Prześladowania prasy opozycyjnej w Medjolanie i Rzymie. Rząd skonsygnował w stolicy wojsko i policję

Medjolan, 15 września.

Gwałty faszystowskie w północnych Włoszech przybierają na sile. Redakcje pism opozycyjnych są dalej demolowane. Dzisiaj nie wyjdzie żaden dziennik niefaszystowski. Śmierć Casaliniego wyzyskali w ten sposób faszyści do ostatecznego zakneblowania opinji publicznej. Wczoraj niektóre pisma opozycyjne jeszcze wyszły; w redakcji „Secolo" od dwóch dni obraduje bojówka faszystowska, która rozsyła rozkazy demolowania pism, palenia egzemplarzy i bicia dziennikarzy opozycyjnych. Z Rzymu telefonują, że pogrzeb Casaliniego został odłożony do wtorku z powodu, iż faszyści nie zdążyli na poniedziałek ściągnąć do Rzymu dostatecznej ilości bojówki. Zabójca Casaliniego, Corvi, służył u Casaliniego i został przezeń pozbawiony pracy. Corvi zemścił się za odebranie mu środków do życia.

Rząd skonsygnował policję i wojsko, aby tłumić objawy oburzenia z powodu gwałtów faszystowskich. Ściągnięte z prowincji bojówki dopuszczają się nieustannych ekscesów. Wczorajsze pisma opozycyjne przypominają, że po zamordowaniu Matteottiego nie zaszły żadne zaburzenia i przeciwnicy faszyzmu zachowali zupełny spokój. „Sereno" został za to przypomnienie skonfiskowany i otrzymał pozew za „podburzanie do gwałtów".

Kongres prawa międzynarodowego i ochrona mniejszości.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Sztokholm, 15 września.

Kongres prawa międzynarodowego na swym wczorajszem posiedzeniu przyjął następującą rezolucję wniesioną przez delegata francuskiego Bruneta:

„Każdy członek Ligi Narodów ma prawo zażądać od rady Ligi przeprowadzenia śledztwa w razie naruszenia traktatów o ochronie mniejszości przez jakiekolwiek państwo, a w razie zatargu o skierowanie tego sporu do rozstrzygnięcia przez międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze".

Treść tej rezolucji została opuszczona przez urzędową agencję „Pata" we wczorajszem sprawozdaniu z kongresu.

„Precz ze wstydem".

Moskwa, 15 września.

W związku z pojawieniem się na ulicach Moskwy całkowicie obnażonych mężczyzn i kobiet z przepaską na plecach z napisem: „prec rze wstydem", komisarz zdrowia Siemaszko udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym potępia ten jak się wyraził „wybryk rewolucyjnej gorliwości", oświadczając, że kultura proletarjacka polegać powinna nie na całkowitem wyrzeczeniu się kultury kapitalistycznej, ale na wykorzystaniu jej zdobyczy w interesie mas pracujących i że zatem chodzenie nago na znak protestu przeciwko przesadom burżuazyjnym niema sensu — i jest niehygjeniczne i antysanitarne. Dopóki nie zostaną wykorzenione zboczenia burżuazyjne, jak np. prostytucja, to obnażanie sprzyja rozwiązłości.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEN
17
SRODA

Dziś: † S. dz. Lamber.
Jutro: Józefa W.

—:—

Wschód słońca o g. 5.10
Zachód o g. 6.02
Wsch. księżyca o g. 5.17 pp.
Zachód o g. 2.58 pn.
Długość dnia 15.47
Ubyło dnia g. 2.35

ODDZIAŁ BANKU POLSKIEGO W PABJANICACH.

Dzięki staraniom przemysłowców, kupców i obywateli w Pabjanicach w najbliższych dniach otwarty zostanie oddział Banku Polskieg ow Pabjanicach. (as).

KOGO OBOWIĄZUJE NOWY REGULAMIN SZKOLNY.

Władze szkolne wyjaśniły, iż studenci którzy rozpoczęli studja przed 15 września 1920 r., a na wydziałach filozoficznych przed 15 września 1928 r. mogą składać wszelkie egzaminy według dawnych przepisów, lecz tylko do 15 września 1926 roku.

W szczególności nie obowiązują ich do tego czasu nowe przepisy w sprawie doktoratu. b.

REKRUTACJA ŻANDARMERJI.

Dowództwo żandarmerji wojskowej z dniem wczorajszym rozpoczęło przyjmować kandydatów do żandarmerji b. podoficerów w. p.

Bliższych informacji udziela w tej sprawie adjutant dowództwa żandarmerji Prządzalniana 28. b.

RZEŹNICY SPEKULUJĄ.

Policja państwowa sporządziła wczoraj szereg protokułów karnych z powodu pobierania nadmiernych cen za mięso i wędliny w następujących sklepach: Jana Kulińskiego przy ul. Kilińskiego 144; Antoniego Kozarskiego przy ul. Grabowej 28; Karola Leuna przy ul Głównej 51; Pauliny Belaw przy ul. Kilińskiego 144 i Hermana Gerlitza przy ul. Kilińskiego Nr. 199.

Posiedzenie komisji radzieckich. Dziś w środę o godz. 7 i pół w lokalu rady miejskie odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji skarbowo - budżetowej.

Szkoły mogą tanio zakupywać podręczniki. Tutejsze szkoły otrzymały zawiadomienie, iż związek księgarzy polskich przyjął wobec ministerstwa zobowiązanie, że wszystkie księgarnie udzielą na bieżący rok szkolny (1924-1925) zarządom szkół 10 proc. ustępstwa na nabywanych przez nie dla uczniów podręcznikach, bez doliczenia kosztów przesyłki. b.

O kwalifikację nauczycieli szkół powszechnych. Jak nam komunikuje kuratorjum łódzkie nauczyciele szkół powszechnych, nie posiadających kwalifikacji, a pozostający na stanowiskach mogą starać się o kwalifikacje przez złożenie odpowiednich egzaminów do 31. 1. 1925 r. b.

Zniżka kolejowa dla nauczycielstwa. W celu uproszczenia postępowania przy przedłużaniu ważności legitymacji urzędniczych, uprawniających do korzystania z 50 proc. zniżki na kolejach, według wyjaśnienia kuratorjum łódzkiego, przedłużenie ważności legitymacji kierowników i nauczycieli publicznych szkół powszechnych, oraz preparand, jak i funkcjonarjuszy inspektoratów szkolnych, leży w kompetencji inspektorów szkolnych, a w odniesieniu do funkcjonarjuszy i nauczycieli państwowych szkół średnich, seminarjów i szkół zawodowych — w kompetencji dyrektorów szkół.

Prawa do posiadania legitymacji nie mają nauczyciele mianowani prowizorycznie, na pewien określony okres czasu, względnie aż do odwołania nauczyciele kontraktowni, tudzież mający charakter pracowników nie etatowych. b.

Zwalnianie od opłat szpitalnych. W tych dniach w wydziale zdrowotności publicznej, pod przewodnictwem r. ks. prałata Kaczyńskiego, odbyło się kolejne posiedzenie komisji do zwalniania od opłat szpitalnych ubogich mieszkańców m. Łodzi.

Rozpatrzono ogółem 102 sprawy. Postanowiono umorzyć 98 rachunków na sumę zł. 7,266,62 gr., w dwóch sprawach polecono zbadać stan majątkowy petentów w pozostałych dwóch — polecono przyjąć do szpitala w „Kochanówce" 2 chorych na rachunek magistratu m. Łodzi.

O utrzymanie porządku w zakładach kąpielowych. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło magistrat, iż pozostają w mocy obowiązujące przepisy na dalsze 2 lata, zawarte w ustawie, wydanej przez b. ministerstwo zdrowia publicznego z dnia 12 lipca 1922 r., dotyczącej utrzymania i urządzania zakładów kąpielowych.

Na podstawie tego rozporządzenia wszyscy właściciele zakładów kąpielowych za nieprzestrzeganie przepisów będą pociągani przez władze sanitarne do surowej odpowiedzialności karnej.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi". Wyszedł z druku Nr. 38 (261) „Dziennika Zarządu m. Łodzi", który zawiera: art. dr. J. Polaka — „Stan higjeniczny miast polskich"; sprawozdanie z działalności wydziału oświaty i kultury; kronikę miejską obwieszczenia władz komunalnych.

Adres Redakcji i Administracji: Pomorska 18, (I piętro), telefon 2—93.

Jasny jest horyzont fabrycznego miasta na Zachodzie

lecz Łódź jeszcze długo zapewnc otaczać będzie pióropusz dymu.

Setki kominów fabrycznych, wyrzucających masy dymu — to jedna z wielu plag Łodzi, przyczyniająca się w znacznym stopniu do szerzenia się gruźlicy oraz chorób dróg oddechowych.

Tych bolączek niezna Zachód, gdzie sprawę dymu fabrycznego od wielu już lat odpowiednio uregulowano przez wprowadzenie do wszystkich większych palenisk specjalnych aparatów. Aparaty te odpowiednio regulują napływ powietrza do palenisk, tak że się węgiel spala doszczętnie, nie wydzielając kominem ogromnych mas dymu i sadzy, a tem samem nie zanieczyszcza powietrza miasta.

Aparaty takie nietylko — jak już zaznaczyliśmy — przeciwdziałają zanieczyszczeniu powietrza miast fabrycznych lecz przynoszą fabrykantom zysk przez zaoszczędzanie węgla.

W mieście naszem, o ile wiadomo, tylko jedna fabryka zakładów przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana zainstalowała u siebie takie aparaty, pomysłu inż. Wagnera i skonstruowane we własnych warsztatach.

Z powyższego wynika, że przy dobrych chęciach Łódź można uchronić od nadmiaru dymu, będącego przyczyną brudu i chorób, zaś pp. przemysłowcy mogą zyskać poważne oszczędności na paliwie.

Wydział zdrowotności publicznej, chcąc jak najszybciej usunąć niedomagania Łodzi, zwrócił się do konsulatów naszych w Londynie Paryżu i Berlinie o nadesłanie bliższych z tej dziedziny informacji. Z otrzymanych informacji okazuje się, że w Anglji i Francji np. nietylko większe fabryczne paleniska posiadają odpowiednie aparaty, lecz wszystkie gmachy państwowe i komunalne, hotele a nawet większość domów prywatnych. Aparaty te są przytem w Anglji tak rozpowszechnione, że stała się tam aktualną sprawa uchwalenia odpowiedniej w tym względzie ustawy, która obowiązywałaby całe państwo. Projekt tej ustawy przeszedł już obecnie w izbie gmin stadjum drugiego czytania.

We Francji zaś w aparaty, zapobiegające wydzielaniu dymu oraz iskier, zaopatrzone są wszystkie lokomotywy kolejowe. To też Francja nie zna pożarów lasów i pól, leżących wzdłuż linji kolejowych, co w Polsce należy — niestety — do rzeczy zwykłych.

Sprawa pochłaniaczy dymu była szeroko dyskutowana na ostatniem posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej, która po wysłuchaniu odpowiedniego referatu, uchwaliła powołać specjalną komisję sanitarno - budowlaną. Zadaniem tej komisji będzie realizacja zamierzeń wydziału w danym kierunku.

Walczmy z epidemjami chorób zakaźnych.

Celem skutecznej walki z chorobami zakaźnemi wszyscy lekarze obowiązani są meldować władzom sanitarnym o wszystkich wypadkach choroby zakaźnej lub tylko podejrzeniu. Tymczasem, niektórzy lekarze nie spełniają tego obowiązku, przez co narażają ludność na możliwość zarażenia się, jednocześnie przyczyniając się do rozszerzania epidemji chorób zakaźnych. Z chwilą przekonania się o takiem lekceważeniu swych obowiązków przez lekarzy, wojewódzki urząd zdrowia w myśl obowiązujących przepisów występuje przeciwko nim na drogę sądową.

Przed kilku dniami na skutek wniesionego oskarżenia przez dyr. wojewódzkiego urzędu zdrowia, dr. Skalskiego, sąd pokoju 1-go okręgu rozpatrywał sprawę o niemeldowaniu chorób zakaźnych przez dr. Szyfrysa, zaś sąd pokoju 7-go okręgu przez dr. Haasa. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał dr. Szyfrysa na zapłacenie 200 zł. grzywny oraz 20 zł. kosztów sądowych, zaś dr. Haasa na 350 zł. grzywny i 35 zł. kosztów sądowych.

—xx—

Świnie zostaną z Łodzi wyeksmitowane.

Opierając się na p. 1 art 3 zasadniczej ustawy sanitarnej, delegacja wydziału zdrowotności publicznej w celu skutecznego zwalczania chorób zakaźnych oraz w interesie dobra publicznego postanowiła na ostatniem swem posiedzeniu usunąć z miasta wszystkie chlewy, względnie przedsiębiorstwa hodowli trzody chlewnej. Prowadzenie zaś hodowli trzody będzie możliwe li tylko na krańcach miasta po uprzedniem uzyskaniu zezwolenia władz sanitrno weterynaryjnych.

ERICH BOSSHARDT.

Niesamowita historja.

(dokończenie).

Tego samego wieczoru przechodzili drogą dwaj mężczyźni.

Bob Creek i Jan Lamotte — obydwaj znani międzynarodowi złodzieje.

Powodziło im się ostatnio bardzo źle. W kasach pancernych zamiast pieniędzy znadywali protestowane weksle i nieuregulowane rachunki.

Nic więc dziwnego, że dwaj najznakomitsi sztukmistrze fachu złodziejskiego cierpieli głód i nędzę.

Nagle uwagę ich zwrócił wysoki dom, w którym na dole znajdowały się biurka bankowe a w oświetlonych oknach pierwszego piętra zauważyli cienie czule obejmującej się pary kochanków.

Złodzieje przypuszczali, że wreszcie nadarzyła się świetna okazja, gdy będą mogli przystąpić do dzieła.

— W górę! — rozkazał Bob.

Jan zręcznym ruchem wdrapał się po gzymsach na balkon, a stamtąd do mieszkania.

Upłynęło pół godziny. Jan nie wracał. Bob czekał przed bramą i klął ze zdenerwowania.

— Co się z nim mogło stać?

Chciał już wrócić do domu, gdy usłyszał za sobą szept:

— Bob!... Jestem!... Słuchaj, doskonały kawał...

— Gdzie masz pieniądze? —

— Poczekaj... Narazie nie mam ani grosza... Ale to, co słyszałem stanowi dla nas większą wartość, niż tysiąc dolarów. Podsłuchałem rozmowę kochanków... Ona jest żoną jakiegoś Roberta, nazwiska nie wiem... Mąż ją zdradza... Wobec tego pojutrze piękna jego żona ma zamiar uciec ze swym kochankiem... Prawdopodobnie mają zamiar uciec do Ameryki... Przedtem jednak okradną kasę Roberta, by zdobyć gotówkę na podróż... Rozumiesz?... Możeby tak ich uprzedzić, co?...

— Doskonale!... Świetnie się złożyło!

Uścisnęli się mocno i zniknęli w mrokach nocy.

***

Następnego dnia, w brudnym pokoiku prywatnego detektywa Pimpeli'ego zjawił się pewien poważny jegomość nazwiskiem Grüetgens.

Pan Pimpelli był człowiekiem nieszczęśliwym. Od dłuższego czasu nikt się do niego nie zgłaszał i biedak umierał z głodu.

Prywatny detektyw nie marzył już o sławie Pinkertona, ale chciał tylko zarabiać na utrzymanie, by nie zginąć z głodu

Zjawienie się poważnego kupca w brudnym pokoiku Pimpelli'ego, było dla właściciela mieszkania niemałą sensacją.

— Proszę... Niech pan siada... Proszę bardzo...

— Dziękuję — odrzekł Grütgens — przyszedłem do pana z maleńką prośbą...

— Ach, proszę, proszę bardzo!..

— Chodzi o to, że... Muszę pana uprzedzić, że jestem człowiekiem, który wierzy w przeczucia i nigdy pod tym względem się nie myli... Otóż zostawiłem w depozycie u mojego kolegi pewną sumę pieniędzy... Mam ją jutro otrzymać z powrotem w myśl zawartej umowy... Ale ponieważ przeczucie mi powiada, że pieniądze moje są w niebezpieczeństwie, proszę pana bardzo o przypilnowanie domu mego kolegi w ciągu dzisiejszej nocy, oczywiście za pewną opłatą... Czy zgadza się pan?...

Detektyw zamyślił się przez chwilę i odparł zdecydowanym głosem:

— Dobrze, panie Grütgens ,bądź pan spokojny!...

— Panu ufam, panie Pimpelli, tylko panu!... Jeśli uda się panu sprawę załatwić pomyślnie nie minie pana sowita nagroda...

Po wyjściu Grütgensa detektyw zamyślił się głęboko:

— Pewna suma pieniędzy?... Trzeba będzie całą noc pilnować?.. A może jednak?...

Detektyw Pimpelli postanowił zaoszczędzić sobie trudu przez kradzież pieniędzy Grütgensa.

***

Nastąpiła noc. W domu Roberta ciemno.

O godzinie 3-ej w nocy przed domem stanęło auto, z którego wyszli dwaj panowie w płaszczach z kapturami.

Skierowali się do drzwi.

Zgrzytnął klucz w zamku, dwaj mężczyźni zniknęli w cieluściach mrocznego banku.

Po upływie godziny dwaj mężczyźni, klnąc na czem świat stoi, szybko wsiedli do auta i odjechali.

Po piętnastu minutach do domu zbliżyła się jakaś kobieta, lecz w pewnej chwili zatrzymała się i wróciła tą samą drogą.

W tym czasie z drugiej nadjechało znowu auto, z którego wysiadł elegancko ubrany młodzieniec i gwizdnął cicho dwa razy.

Wówczas z bramy wyszła jakaś zawoalowana dama i zdenerwowanym głosem opowiadała coś długo mężczyźnie poczem oboje wsiedli do auta.

Potem przez otwarte drzwi banku wszedł do wnętrza detektyw Pimpelli, ale znalazł już kase otwartą.

Ostatnia z włamywaczy była Dagny.

Powoli zbliżała się do domu i znowu chciała wrócić jak za pierwszym razem, ale otwarte drzwi banku dodały jej otuchy.

Jakież jednak było jej zdziwienie, gdy znalazła kasę otwartą, a na ziemi poniewierały się postrzępione papiery...

Więc ktoś ją już uprzedził?

Cóż teraz będzie?...

Dagny padła zemdlona.

***

Gdy nazajutrz Robert wszedł do banku został swą ukochaną zemdloną na ziemi.

— Co się stało?... — zapytał, po przyprowadzeniu ją do przytomności.

— Patrz... Ktoś mię uprzedził... okradli cię...

Robert parsknął śmiechem.

— Moja najdroższa!... Zapomniałem ci dodać, że pieniądze nie leżą w kasie, lecz u mnie w sypialni pod poduszką!... Otwór w kasie miał być tylko pretekstem... Przed tobą był więc prawdopodobnie kochanek mej żony, który miał zamiar ukraść mi pieniądze... Muszę ci również dodać, że żona moja uciekła dziś zrana, ale bez grosza.. Pozory więc są zachowane, zaraz zawiadomię policję o kradzieży i Grütgens nie otrzyma ani grosza...

***

Nikt jednak nie wiedział, że nocy ubiegłej w mieszkaniu Roberta było aż pięciu złodziei, którzy odeszli z niczem.

Tłum. Lor.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Dalsze wypłaty 4, 5 i 6-ej raty zasiłków odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w środę, dnia 17 bm. będzie uskuteczniana wypłata 4, 5 i 6 rat zasiłku bezrobotnym, posiadającym numerki rejestracyjne od 1201 do 1450.

Wypłata odbędzie się w godzinach od 9 i pół rano do 3 i pół po południu w następujących biurach:

1) Biuro wypłat ul. Ogrodowa 28, nowo wybudowana szkoła Tow. Akc. I. K. Poznański.

2) Biuro wypłat, ul. Ogrodowa nowo wybud. szkoła T.A. I. K. Poznański.

3) Biuro wypłat Helenów.

4) Biuro wypłat, ul. Rokicińska 58, I. p. dom Widzewskiej Man. Baweln.

5) Biuro wypłat ul. Wodny Rynek, róg ul. Rokicińskiej.

6) Biuro wypłat ul. Pańska 106, fabryka K. Eiserta.

7) Biuro wypłat ul. Wólczańska 253, parter.

8) Biuro wypłat ul. Kilińskiego 222, fabryka Ossera.

9) Biuro wypłat ul. Wólczańska 253, parter.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu i godzinach wyznaczonych; przybywanie zawcześnie niepotrzebne powoduje tworzenie się ogonków, przybywanie zaś po terminie uniemożliwia sprawną wypłatę.

Każdy bezrobotny winien się głosić do tego z wyżej wymienionych biur, którego numer znajduje się na jego karcie rejestracyjnej, gdzie otrzyma zapomogę po okazaniu dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby dowód osobisty, paszport, legitymacja związkowa itp.), książeczki obrachunkowej oraz numerku, wydanego przy rejestracji.

Dla informacji osób zainteresowanych podaje się, że bezrobotni, którzy 2 i 3 ratę zasiłku otrzymali, mają tylko wówczas prawo do 4, 5 i 6 raty, o ile utracili pracę przed 11 lipca rb., jeśli utracili pracę po 11 lipca, a przed 16 lipca rb., mają prawo tylko do 4 i 5 raty; jeśli natomiast utracili pracę po 18 lipca a przed 25 lipca rb., mają prawo wyłącznie do 4 raty.

Dla bezrobotnych, którym wypłacono tylko 3 ratę zasiłku, przesuwa się wyżej podane terminy o tydzień naprzód, dla tych zaś osób, które dotychczas żadnej zapomogi nie otrzymały, a dwa tygodnie naprzód.

Do wypłaty 4, 5 i 6 raty mogą zgłosić się również osoby, posiadające niższe od liczby 1201 numerki rejestracyjne, jeśli pomimo wezwania dotychczas po odbiór zasiłku nie zgłosiły się.

ZACHĘTA DO 6-DNIOWEGO TYGODNIA PRACY.

(w) Administracja fabryki N. Ejtingera Pusta 12 zaproponowała robotnikom obniżenie płac o 10 proc., zaznaczając, iż tytułem ekwiwalentu zamiast dotychczasowych 3 dni, pracować będą 6 dni w tygodniu.

W sprawie tej robotnicy zwrócili się do związku klasowego, który delegował na miejsce swego przedstawiciela celem zlikwidowanie zatargu.

Przybyłemu przedstawicielowi związku administracja tłumaczyła się iż wobec tego, że robotnicy zarabiają ponad cennik zmuszona jest płace obniżyć.

Przedstawiciel związku stwierdziwszy, iż zarobki robotników były wyższe o 10 proc., oświadczył, że ze względu na wzrost drożyzny nie daje to prawa do obiżania zarobków i w imieniu związku na obniżenie się nie zgodził.

Sprawa ta rozpatrywana będzie na konferencji u inspektora pracy.

Pasażerowie K. E. Ł. mogą jeździć „na gapę"

Odpowiedzialny jest za to tylko konduktor.

Na tramwajach łódzkich przyjęto zwyczaj, że o ile kontrola stwierdzi, że ktoś z pasażerów jedzie bez biletu, konduktor karany jest grzywną. W sprawie tej przedstawiciele zarządu związku tramwajarzy domagali się by również i pasażer był odpowiedzialny zato, lecz dyrekcja nie zgodziła się nato, gdyż nie uznaje tego i prokuratorja.

Jednak zarząd związku postanowił wszcząć akcję w celu zmiany tych przepisów. b.

Grozi nam częściowy strejk tramwajarzy

Na terenie remizy odbyło się ogólne zebranie tramwajarzy, na którem prezes związku złożył sprawozdanie z dotychczasowych poczynań.

Że sprawozdania wynika, że ostatnio na posiędzeniu rady nadzorczej były rozpartywane żądania w sprawie angielskiej soboty, przyczem doszło do porozumienia i nadetatowe godziny będą płatne.

Następnie dyrekcja przyznała gratyfikację dla pracowników, którzy przesłużyli 25 lat w wysokości 3 miesięcznej pensji.

W dyskusji nad sprawozdaniem rozpartywano sprawę dodatku komornianego dla pracowników, który został cofnięty z powodu przeprowadzenia klasyfikacji.

Ponieważ jednak kamienicznicy systematycznie podwyższają komorne, ogólne zebranie postanowiło zwrócić się do dyrekcji o przywrócenie prawa dodatku komornianego w wysokości 15 proc. od pensji w wysokości 40 zł.. Jako termin postanowiono wyznaczyć dzień 22 bm. i gdyby dyrekcja nie zgodziła się nato to pracownicy porzucą pracę nadetatową wieczorną i poranną zarówno w służbie ruchu, jak i na warsztatach. b.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Republiki".

W związku z notatką p. t. „Votum nieufności dla ławnika Benarczyka", zamieszczoną w Nr. 251 „Republiki" ,— Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych" — uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie poniższego sprostowania:

1. Wydział gospodarczy magistratu nie miał zamiaru pozostawiać rodziny b. ławnika Nakielskiego na stałe w zajmowanym przez nią lokalu miejskim, lecz przeciwnie — uzyskał od p. Nakielskiego zobowiązanie, że opróżni lokal do dnia 1. 10. r. b.

2. Delegacja wydziału gospodarczego nie miała żadnego powodu, wyrażać ławnikowi Bednarczykowi votum nieufności", gdyż p. ławnik Bednarczyk w sprawie p. Nakielskiego działał w myśl powziętej poprzednio przez delegację uchwały.

3. Zgłoszone przez r. Słoniewskiego, nie zaś przez delegację, votum nieufności nie było skierowane ani pod adresem p. ławnika Bednarczyka, ani wogóle pod adresem wydziału gospodarczego.

Prezydent m. Łodzi
M. Cynarski

Inauguracja sezonu w Lunie.

Sympatyczny i cieszący się w naszym mieście największym powodzeniem kinoteatr „LUNA" rozpoczyna w dniu jutrzejszym swój sezon zimowy. Sezon pod względem obfitości wielkich filmów zapowiada się bardzo ciekawie. 6837

Konferencja P. P. S. nie rozpatrywała wyroku C. K. W.

Wyjaśnienie przewodniczącego łódzkiego O.K.R.P.P.S.

Wobec pojawienia się w Pańskim dzienniku notatki B. I. P. (Biura Informacji Prasowych) o konferencji P. P. S., odbytej dn. 14 b. m. w sali handlowców i wiadomości o przebiegu obrad, niezgodnej z prawdą, uprzejmie proszę Pana Redaktora o pomieszczenie w Pańskim poczytnem organie mego następującego oświadczenia:

Jako przewodniczący konferencji z dn. 14 b. m. wszystkich członków P. P. S. stwierdzam kategorycznie, że o sprawie zawieszenia pana Rżewskiego w prawach i obowiązkach członka P. P. S. na tej konferencji nie wspomniano w ciągu całych obrad od godz. 10 i pół do godz. 16 ani jednym słowem! Nikt, ale to dosłownie nikt z mówców sprawy tej nie poruszał i nie było jej w porządku obrad konferencji. Prawdą jest, że obrady były ożywione i mówcy przemawiali bardzo gorąco, ale mowy ich dotyczyły wyłącznie i li tylko spraw, związanych z obecną sytuacją gospodarczą i polityczną w kraju. Sprawę pana Rżewskiego poruszył w formie zapytania do reprezentanta C. K. W członek P. P. S. Misiak już po mojem przemówieniu końcowem, w którem podziękowałem za zachowanie należytej powagi w obradach. Była to jedyna wzmianka o wyroku C. K. W. Na pytanie Misiaka dał wyjaśnienie rzeczowe delegat C. K. W i to już w momencie, kiedy wszyscy obecni z miejsc powstali i skierowali się ku wyjściu. W tym czasie większa część uczestników konferencji była już na schodach.

Stwierdzam, iż wiadomość o burzliwych mowach z powodu wyroku C. K. W. i o tem, jakoby na 20 mówców 10-ciu przemawiało w obronie p. Rżewskiego, a przeciw wyrokowi, jest najzupełniej wyssana z palca. Fałszem też są wszystkie wiadomości o rozłamie w P. P. S. w Łodzi.

Okręgowy komitet robotniczy cieszy się dotychczas pełnem zaufaniem wszystkich dzielnic ima ich poparcie, zaś ustąpienie jednego czy dwóch towarzyszy nie może nikt uważać za rozłam w P. P. S., dokonany w obronie rzeczywistej czy urojonej krzywdy jednostki.

Z poważaniem
Dr. Edmund Weissberg
przewodniczący OKR. PPS.

Łódź, dnia 16 września 1924 r.

Restauratorzy niczego się nie nauczyli

ale i nie zapomnieli o dawnych praktykach.

Onegdaj z polecenia swego kierownika pana D-ra Grabowskiego, odbyli funkcjonarjusze urzędu walki z lichwą i spekulacją przy komisarjacie rządu rewizję lokali restauracyjnych I-go rzędu, zabierając z każdego cennik potraw. P. dr. Grabowski raczył wczoraj przedstawicielom prasy tutejszej wykazać, że ceny w poszczególnych restauracjach I-go rzędu są dość rozmaite. Przedstawił kilka przykładów. I tak za porcję kotletu wieprzowego płaci się — lepiej może „żądają" — w pierwoszorzędnych restauracjach 1,75, 2,00, 2,20, a w pewnym lokalu nawet 2,50 zł.; za rumsztyk 2,20, a też do 3,50 zł.; za porcję kaczki (pół kaczki) — 3 zł. i więcej; za potrawy rybne po 3,50, 4,25 i 5 zł., a np. cały kilogram karpia kosztuje najwyżej 5 zł. Nawet cena za szklankę herbaty z cytryną wykazuje taką rozbieżność, są lokale, gdzie herbaty szklanka kosztuje 17 groszy, ale i jest w Łodzi pewna restauracja pierwszorzędna która pobiera aż 40 groszy.

Z porównania cenników poszczególnych pierwszorzędnych restauracji wynika, że najtańszymi lokalami w Łodzi są restauracja Hotelu Polskieg oprzy ulicy Piotrkowskiej 3, restauracji p. Wiśniewskiego przy ul. Moniuszki.

Pójdą niewymienieni śladem wymienionych, albo też wolą odczekać wkroczenia p. d-ra Grabowskiego. (cd)

Kronika policyjna.

BACZNOŚĆ WŁAŚCICIELE PSÓW!

— (cd) Wczoraj policja sporządziła protokuł na p. Marjannę Wieczorek z powodu, że swego psiaka wypuściła na ulicę bez kagańca i nie prowadziła go na smyczy.

Wszak dopiero niedawno przypomniał komisarjat rządu, że Łódź należy nadal do okręgu zagrożonego wścieklizną i psy winne na ulice nosić kagańce a być prowadzone na smyczy.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU I OPILSTWO.

W nocy z 15 na 16 b. m. ujęła policja za zakłócenie spokoju i opilstwo 8 osób, z tego 3 w obwodzie VI komisarjatu, wszystkich zamieszkałych przy ul. Karolewskiej, a mianowicie Komorowskiego Franciszka z pod Nr. 34, Matza Rudolfa i Schmidta Roberta z pod Nr. 44. Ujęci będą odpowiadali w Sądzie Pokoju 5 okręgu. (cd).

ULICA GUBERNATORSKA TERENEM PRACY WŁAMYWACZY.

P. Helena Szewczyńska z ulicy Gubernatorskiej 27 zgłosiła policji, że w nocy z 15 na 16 b. m. nieznani sprawcy wyjęli z okna szybę i zabrali 10 motków nici i karton z pastą do obuwia, ogólnej wartości 4 zł. Na co to się łakomią?

W nocy poprzedniej z 14 na 15 b .m. wybili nieznani sprawcy szybę w sklepie p. Roberta Derniga przy ulicy Gubernatorskiej 41 i obłowili się wystawionymi artykułami spożywczemi wartości 25 zł.

Wreszcie na tej samej ulicy pod Nr. 9 zakradli się włamywacze za pomocą wytrychów do mieszkania p. Stanisławy Świętochowskiej, wynosząc 2 koszule męskie i 1 parę lakierków męskich wartości 30 zł. Drobiazgi tylko wpadły w ręce opryszkom, co pozwala przypuszczać, że sprawcami są może nowicjusze w fachu. (cd)

NIEFORTUNNI ZBIEDZY.

Posterunkowy p. p. Piotr Banasiak z 3-go komisarjatu ujął znanych złodziei Jana Ufnalskiego z ulicy Dworskiej 22 i Józefę Babicz ze sąsiedniego domu pod nr. 24, operujących obecnie w okolicy Łodzi.

W ostatnich dniach zostali przyłapani na kradzieży w Krośniewicach i osadzeni w areszcie przy tamtejszym posterunku p. p., skąd zdołali uciec. Niedługo jednak cieszyli się złotą swobodą, bo dzięki ujęciu przez bystrego policjanta Banasiaka już znajdują się w drodze do Krośniewic, ale ... pod eskortą. (cd.)

NIEUDANY DEBIUT KIESZONKOWCA W BIURZE KOMISARJATU RZĄDU.

Wczoraj w południe w biurze Komisarjatu Rządu ukradł 16-letni chłopiec pewnej pani z torebki portfel z pieniędzmi. Pospieszną swą ucieczką zdradził się i jeszcze w podwórzu kamienicy został przytrzymany przez jednego z policjantów z Urzędu Walki z Lichwą.

Przestępcę doprowadzono do komisarjatu policji p. przy ul. Zachodniej. (cd).

Ceny rynkowe w dniu wczorajszym.

W dniu wczorajszym sprzedawano na rynkach miejskich mleko po 25 gr., śmietanę 60 gr., twarog 55 gr., ser prasowany 75 gr. masło osełkowe 3.50 zł., do 4.50 zł., mendel jaj 1.50 1.60 zł., kartofle — ćwiartka 1.20 do 1.40 zł., ćwiartka marchwi — 1.50 zł. kopa buraków — 1.50 do 1.60 zł., pietruszka 3. do 4 zł., kapusta 6 zł. do 12 zł. ogórki 2.50 zł. do 4 zł. kilo pomidorów, 30 do 40 gr., kalafiory sztuka 20 do 80 gr. pod cebuli 5 zł., gęś 4.50 do 5.80 zł., kaczka 2 zł. do 3.75 zł., kura 3 do 4.50 zł., kurczaki 1 zł. do 2.50 zł., siano od 4.80 do 7 zł., koniczyna 9 zł., słoma od 4.50 zł., do 6. 55 zł. b.

Z teatru miejskiego.

—:o:—

„Kłopoty genjusza", komedja w 4 aktach Arnolda Benneta. Reżyserował p. Jerzy Walden.

Interesującą, choć w pomyśle nieprawdopodobną, jest komedja Arnolda Beneta.

Stosunek społeczeństwa do artysty i artysty do społeczeństwa rozstrząsano bardzo często, a mimo to można w tej kwestji zawsze ciekawe snuć rozważania.

W „Kłopotach genjusza" skoncentrował autor główną uwagę na rozplątaniu węzła, który w dość osobliwy sposób zaplątał „genjalny malarz" Ilam Carve.

Służący jego Albert Shavn ciężko zaniemógł. Lekarz przez pomyłkę wziął malorza za służącego.

Nieśmiały Carve nie starał się zrazu wyprowadzić z błędu ani lekarza, ani otoczenia. Wygodnie mu było w tej roli.

Służący umarł; wtedy dopiero spostrzegł Carve, że jest w dolinie bez wyjścia.



Michał Znicz, ulubieniec Łodzi gra główną rolę.

Wszystkie pisma metrowe umieszczają artykuły o zmarłym genjuszu; pogrzeb jego to olbrzymi pochód. Zwłoki Shavna mają pochować między najsławniejszych ludzi w opactwie westminsterskiem.

Carve czyta własne nekrologi, długie feljetony o swych nieśmiertelnych zasługach, o swoim wspaniałym pogrzebie...

Niejeden chciałby być na własnym pogrzebie, pragnąłby słyszeć co świat o nim mówi... Wyobraźnia, zwłaszcza artysty musi się czemś podsycać, żywić.

Bardziej niż wyobraźnia działa jednak rzeczywistość.

Carve, żywy nieboszczyk, poznaje teraz świat, tłum, własne społeczeństwo i przekonywa się o podłości krewnych, którzy nie zapomną nigdy o swojem prawie spadkowem, choćby najbardziej krzywdzili spadkodawcę.

Ileż to kłopotów narobił sobie?

Któż jednak uwierzy; że ten malarz żyje w zupełnej izolacji, jak anachoreta; że jego gładką, inteligentną pełną wykształcenia rozmowę przypisuje się służącemu; że walkę o swą identyczność prowadzi z bezprzykładną niezaradnością, a wystarczyłoby choćby nawet w oczach fachowców malować?....

Pod jednym względem znalazł Bonnet ciekawy punkt zaczepienia.

Oto życiowo nieporadny artysta godzi się chwilowo na odegranie roli własnego służącego, ale zapomina zupełnie o tem że każdy człowiek ma swój własny krąg interesów, swoje własne przeżycia, stosunki itp.

To zapomnienie pociąga za sobą nieobliczalne skutki.

Służący ogłasza, że poszukuje żony i istotnie jakaś wdowa zgłasza się do Carvego. Zrazu jest artysta w kłopocie, ale rychło prowadzi tę prostaczkę na kobierzec ślubny.

Powstał związek orła z gęsią.

I obojgu jest naogół dobrze. Chwilowe rosterki duchowe artysty tłumi jego żona.

Najbardziej zasadniczym elementem małżeństwa jest dobroć. Najwyżej intelektualnie stojąca kobieta pozbawiona dobroci (która z resztą nie musi być wrodzoną, bo może być nabytą wskutek miłości) zatruje życie artysty, a najprostsza kobieta łagodnością i dobrocią uchroni swego towarzysza od codziennych zgryzot, a nauczy go miłować życie.

Przykładem jest kompromitująca prostaczka i ograniczona Joanna Cannot.

Takie małżeństwo musiałoby u Ibsena lub Hauptmana sprowadzić morze nieszczęścia.

Carve wpada w inny jeszcze kłopot. Nie mogąc i nie chcąc podpisywać swych obrazów sprzedaje je za farby i płótno.

W Emilji Galotti mówi Lessing, że gdyby Rafael urodził się bez rąk nie przestałby być fenomenalnym malarzem.

I Carve pod nazwiskiem służącego pozostaje genjuszem i mocą swej potęgi twórczej zmusza do uwierzenia w siebie.

Naturalnie, że autor odrazu ma pod ręką znawcę, który poznaje genjalne zarówno obrazy jak i samego malarza...

Zdawałoby się, że skoro poplątany przez Carvego węzeł został rozwiązany, tj. z chwilą, gdy artysta wraca do swego nazwiska i do swej osobowości, skończy się sztuka, a publiczność zadowolona z dobrze zbudowanej i zajmującej komedji pójdzie do domu.

Zły duch, albo konkurent podszepnął jednak Bennetowi pomysł dorobienia dalszego aktu w którym okazał się tak nieporadnym jak sam bohater komedji. Autor musiał wprowadzić nowe osoby, a wałkował nieprzerwanie każdemu widzowi doskonale znane perypetje z poprzednich aktów.

Jedno zgrabne reżyserskie uzupełnienie autora przy końcu trzeciego aktu umożliwiłoby, z wielkim pożytkiem dla komedji, skreślenie aktu czwartego.

Młodziutki reżyser p. Walden wydobył właściwy ton z „Kłopotów genjusza"

Trudna rola malarza Carvego spoczywała w dłoniach p. Znicza.

P. Znicz mógł dać swej kreacji komiczny podkład albo i dramatyczny.

Wybrał dramatyczny koloryt z bardzo dyskretnem podkreśleniem komizmu w najprzedniejszym gatunku. Wzruszał do głębi, żył, cierpiał; z cichym a tak wymownym bólem naigrywał się z całej Anglji, z poszczególnych ludzi, ze swego kuzyna który jak hiena rzucił się na cały jego dobytek.

Nieprawdopodobieństwa zacierał, ciągle zwracał czujną uwagę na psychikę artysty, którą oddał ze zdumiewającą maestrją.

To była misternie, ręką mistrza wyhaftowana tkanina.

P. Znicz dawno już swą wspaniałą grą podbił miękkie serca kobiet, ale teraz do reszty zdobył wszystkie twarde serca męskie.

P. Starska znakomicie odtworzyła partnerkę Joannę Cannot. Była żywa ruchliwa łagodna; z każdej sceny przebijało serdeczne przywiązanie do artysty.

Tym razem popisali się nowo pozyskani artyści, z których na pierwszy plan wysuwali się pp. Szubert, Przerowski, Dębicz i Przystański.

Poważne wątpliwości budzi p. Żeromski ale pierwszy występ nie może być miarodajny.

Wystawa staranna.

Dr. Wilhelm Fallek.

Prawo i życie.

—o—

Bezterminowe więzienie za ojcobójstwo.

Sensacyjna rozprawa w sądzie okręgowym.

Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Arnolda, przy udziale sędziów Królikowskiego i Sztalena w przeciągu 2 dni rozważał sensacyjną sprawę przeciwko 24 letniemu Antoniemu Dębowskiemu, 18 letniemu Józefowi Dębowskiemu i 20 letniej Józefie Dębowskiej, tudzież 25 letniemu Bolesławowi Nowakowi, 31 letniemu Władysławowi Nowakowi, 43 letniemu Wawrzyńcowi Nowakowi i Adamowi Jóżwiakowi, lat 53.

Pierwszym trzem oskarżonym akt oskarżenia zarzuca zabójstwo ojca swego Antoniego Dębowskiego i jego kochanki Petroneli Tarapacz, pozostałym o udzielenie pomocy.

Sala sądowa była po brzegi zapełniona publicznością, żądną wrażeń, również i klatka schodowa gmachu sądowego była tak dalece wypełnioną ciekawymi, że silnie skonsygnowana policja zaledwie z trudem utrzymać mogła porządek.

PRZEWÓD SĄDOWY.

Oskarżony Antoni Dębowski, ubrany w mundur wojskowy, bez oznak, zeznaje śmiało, iż to on jedynie zabił swego ojca i kochankę jego działając w obronie własnej, ponieważ ci chcieli go życia pozbawić. Nikt mu przytem nie pomagał, a odmienne zeznania na śledztwie złożył dlatego, ponieważ tak kazała uczynić Marjanna Pałasz. Żaden z pozostałych oskarżonych do winy się nie przyznaje.

Najwięcej światła wnieśli do sprawy świadkowie.

Wacław Wieczorek, komendant posterunku P. P. w Konstantynowie i komendant tegoż posterunku **Emil Jędrzejewski**, odtwarzają dokładnie zeznania wszystkich oskarżonych, którzy na dochodzeniu policyjnem przyznali się po większej części do winy, podając szczegóły morderstwa.

Pozostałych 18 świadków obrony przedstawia w jaskrawem świetle dzieje nieporozumień małeżeńskimch między zamordowanym Dębowskim i jego żoną Józefą.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Wśród niezwykłego zaciekawienia rozpoczął prokurator Marceli Kwilecki, rzecznik oskarżenia, swą nader wytrawną, nacechowaną podniosłością wysłowienia i uczucia mowę, odtwarzając podłość i tło, na którem sprawa powstała. W tem przemówieniu wystąpiła dopiero ta straszna zbrodnia w całej swej ohydzie.

Prokurator na wstępie zaznaczył, że epidemja samosądów coraz szersze zaczyna niestety zataczać kręgi w społeczeństwie.

Zdeptane zostały przykazania Boże, zapomniane święte związki krwi i obowiązki dzieci wobec rodzica.

Ale nie koniec na tem. Nie wystarczyło wyrodnym dzieciom pozbawić ojca i jego kochanki życia w sposób tak podstępny i okrutny, nawet i po śmierci nie mogą oni zaznać spokoju, gdyż oskarżeni podjęli jeszcze i teraz walkę przeciwko czci ofiar, które się już więcej bronić nie mogą, wyzuwają je ze wszelkiego szacunku, robią z ojca potwora, nikczemnego, wyuzdanego łobuza!

Zapomnieli widocznie o tem że ostrze takiego dowodu zwraca się w zupełnie inną stronę, a to przeciwko nim samym. Czyn oskarżonych — to nietylko zbrodnia, ale ponadto straszna nikczemność, potworny ferment zdegenerowanych dusz.

Taka atmosfera zgnilizny moralnej, wionąca od podsądnych, nie często się zdarza.

Sam wypadek występuje w tak jaskrawych konturach i barwach, że zbyteczne długo się nad tym rozwodzić. Tu przedstawia oskarżyciel szczegółowo obraz niezgodnego pożycia małżeńskiego, z powodu którego żona zamieszkała osobno w małej lepiance na gruncie, odziedziczonym po pierwszym mężu, dzieci zaś: Antoni, Józef i Józefa pozostali przy ojcu, zatruwając mu życie.

Ponieważ ojciec nie chciał się zgodzić na ślub córki Józefy z Bolesławem Nowakiem, zaprzysiągł ten ostatni, wraz ze swoimi krewnymi Władysławem i Wawrzyńcem Nowakami zemstę i w tym celu wszyscy oskarżeni w mieszkaniu Adama Jóźwiaka obmyślali, czy mają starego Dębowskiego i jego kochankę zastrzelić, powiesić, czy też zabić siekierą. Zdecydowali się na to ostatnie.

Zdawało się, że cała sprawa utonie w zapomnieniu, jednak siła wyższa stała się wykonawczynią sprawiedliwości. Tak rozegrała się ta straszna tragedja, w której podeptano prawa ludzkie i boskie.

Ludzkie, bo najświętsze i największe uczucie dzieci do rodziców; boskie — bo pogwałcono przykazanie 4: „czcij ojca i matkę!"

W konkluzji domaga się prokurator dla Dębowskiego karę bezterminowego ciężkiego więzienia, dla pozostałych oskarżonych łagodniejszej kary.

WYROK.

O godzinie 2,30 po południu sąd ogłosił wyrok, skazujący Antoniego Dębowskiego na bezterminowe ciężkie więzienie, Józefa D. na 12 lat ciężkiego więzienia, Józefę D. na 6 lat ciężkiego więzienia, wszystkich z pozbawieniem praw stanu.

Bolesława, Władysława i Wawrzyńca Nowaków, oraz Adama Jóźwiaka za nie zawiadomienie władzy o przedsięwziętej zbrodni po 9 miesięcy więzienia.

Po odczytaniu wyroku runął Antoni Dębowski na podłogę zemdlony.

Obrońca Dębowskich, adw. Kobyliński prosił o odpis wyroku umotywowanego, celem założenia apelacji. (as).

Teatr, muzyka i sztuka.

—x—

TEATR MIEJSKI. PRZEDSTAWIENIE DLA ZRZESZEŃ.

Wzorem roku ubiegłego w sezonie bieżącym odbywać się będą przedstwienia dla zrzeszeń i inteligencji po cenach znacznie zniżonych.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w dniu 23 b. m.; dane będzie „Romantyczna noc" w premjerowej obsadzie.

Osoby upoważnione przez zrzesznia zgłaszać się mogą do kasy po bilety już od dnia dzisiejszego.

Dziś poraz trzeci arcyzabawna komedja Benneta „Kłopoty Genjusza".

Rzecz ta przesiąknięta iście angielskim humorem jest źródłem niewyczerpanej wesołości dla każdego subtelnego widza. Przemiła w roli angielskiej gospodyni pani Starska, interesujący i zabawny p. Znicz, dystyngnowany lord p. Wroński, pp. Święcińska, Jakubińska, Białoszczyński, Dębicz, Krell w swych groteskowych figurach zbierają zasłużone huragany oklasków.

TAMARA KARSAWINA W ŁODZI.

Najsłynniejsza prima-balerina rosyjska, najpiękniejsza kobieta świata, Tamara Karsawina wystąpi raz jeden w Łodzi w sali Filharmonji w poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 8-ej wiecz.

Genjalna artystka, żona dyplomaty angielskiego, przed wyjazdem do Ameryki, urządza pożegnalne tournee po Europie, dzięki czemu Łódź będzie mogła paroz pierwszy zapoznać się z niezrównanym artyzmem i niepokonanym czarem tańca Karsawiny. Wystąpi ona w oryginalnych kostjumach, projektowanych przez słynnego Baksta, a partnerem jej będzie następca Niżynskiego, Piotr Władimirow ,znakomity baletmistrz Wielkiej Opery w Petersburgu.

Zapowiedź występu Karsawiny, która jest istotnie gwiazdą błyszczącą na horyzoncie sztuki choreograficznej, zaeliktryzuje niewątpliwie naj szersze sfery naszego miasta.

TEATR DLA CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW T. U. R.

Poczynając od dnia 22 b. m. T. U. R. organizuje dla członków i sympatyków przedstawienia w Teatrze Miejskim po cenach najniższych od 50 gr do 3,50 zł.

Pierwszą sztuką będzie w dnu 22 b. m. komedja Al. Fredry: „Śluby Panieńskie" poprzedzona prelekcją literacką J. Zaweyskiego.

Wstępne przemówienia, z racji rozpoczęcia nowego roku pracy w T. U. R. wygłoszą przewodniczący inż. J. Holcgreber i senator S. Kopciński.

Bilety do nabycia w sekretarjacie T. U. R. (Piotrkowska 83) codziennie od g. 5 do 8 wiecz.

„REPUBLIKA" Łódź 17 września 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 17 września 1924

Targi wschodnie wobec rekonstrukcji przemysłowej.

„Trzeba co rychlej zerwać z systemem marynowania gratów, a wprowadzić rozmach w stękające dziś mury. Więcej stukotu i huku! Więcej życia".

„Kupiec łódzki nic nie robi, aby znaleźć rynek dla zbytu swych towarów, aby pozyskać nabywcę na towar. Czeka, aż ów nabywca spadnie z nieba".

Sentencje te zawiera niedzielna „Praca". W zgiełkliwej i hucznej formie stara się pokryć ubóstwo treści, aż nadto widoczne dla każdego spokojnego i niewrażliwego na przesadne wyrażenia, czytelnika. Cały numer pstrzy się od argumentów — iż jak tylko wyrzuci się obecnie stojące we fabrykach, maszyny, obrazowo nazwane „gratami", to wszystko odmieni się i... kryzys minie: Ktoby jednak w „Pracy" zastanawiał się nad tem, za jakie pieniądze kupi się nowe maszyny. Ktoby myślał o tem, iż niewydajna, jak obecnie praca na nowych maszynach, obsługiwanych poniżej norm, przyjętych na Zachodzie, nie usunie, najbardziej dotkliwych bolączek produkcyjnych w naszym przemyśle. Przez indentyfikowanie pojęć niskich płac jednostkowych, z pojęciem niskich zarobków, stara się wywołać opozycyjny nastrój, dla koniecznych i wszędzie indziej, przeprowadzonych reform.

Nie mniej naiwne są poglądy o reformie systemu sprzedażnego. Niewątpliwie wiele jest w tej dziedzinie do zrobienia. Pierwsi na to zwróciliśmy uwagę, podkreślając jednak, gdzie leżą braki. W chwili obecnej sprawa ta posiada jednakowoż, znaczenie drugorzędne.

Bowiem trudno jest sprzedawać towar za drogo produkowany bez możności udzielania koniecznego w handlu włókienniczym, kredytu. A więc przedewszystkiem obniżyć ceny, przez obniżenie robocizny, zwłaszcza, iż da się to przeprowadzić bez szkody dla robotnika, którego zarobki pozostaną niezmienione, a może nawet podwyższone, pomimo obniżenia płac jednostkowych. Ciała ustawodawcze, zreformować muszą podatek obrotowy. Z czasem, przy rozsądnej polityce, rozszerzą się podstawy kredytu. Wtedy również będzie można pomyśleć o poważniejszych, inwestycjach.

Narazie nie możeby iść śmiało z naszym towarem, nawet na rynek wewnętrzny, nie mówiąc już o zagranicznym. Konkurencyjność jest zasadniczym wymogiem, przy produkcji masowej. Najbardziej ruchliwy kupiec nie sprzeda towaru po cenach niekonkurencyjnych. Tego nie chce zrozumieć „Praca", nie rozumie większość społeczeństwa.

Stąd też niezadowolenie, z powodu abstynencji łódzkiego włókiennictwa, na Targach wschodnich. Fałszywie rozumują ci, którzy wiązać chcą fakt ten, z niedocenianiem znaczenia targów. Należałoby raczej powiedzieć, iż wartość ich została należycie oceniona. Nie znaczy to bynajmniej, jakoby posiadały mniejszą wartość aniżeli inne, o wiele od Targów wschodnich, starsze targi europejskie. Ostatni targ w Lipsku, posiadający wspaniałą tradycję, ochrzciła cała gospodarczo wyrobiona prasa niemiecka mianem „Krisenmesse". Podobnie jest we Wiedniu. Poważni ekonomiści niemieccy piszą bez ogródek o kryzysie targów, które wyzyskały, pewne dla nich dogodne momenty inflacyjne, by rozróść się do nadmiernych normalnemi potrzebami gospodarczemi, nieuzasadnionych rozmiarów.

Zdaje się, iż sprawdza się to na Targach wschodnich. Tranzakcji będzie nie wiele, podobnie, jak to bywało, dotychczas. Pozatem nawet, o ile pewne gałęzie przemysłu, poszczycić się mogą cenami konkurencyjnemi, to jednak niemożność udzielenia kredytów, zwłaszcza zaś dłuższych, uniemożliwia osiągnięcie pozytywnego efektu, dla wystawców.

Czy w takich okolicznościach miała brać Łódź udział w targach lwowskich. Byłby to naprawdę stracony czas i wyrzucone pieniądze, których nam tak bardzo potrzeba. Pozatem zaś należałoby zasadniczo rozwiązać pytanie, czy wobec zmonopolizowania handlu zagranicznego z Rosją, oraz dosyć dokładnej znajomości rynku rumuńskiego, nawet w zmienionych na lepsze warunkach produkcyjnych, przemysł włókieniczy ma brać udział w Targach wschodnich. Powstrzymując się od wydania sądu, należy jednak zwrócić uwagę na charakter handlu włókienniczego ,który wymaga, raczej częsteggo i bezpośredniego kontaktu z kupcem, aniżeli dorocznego kontaktu, z ograniczoną ilością kupców. Kontakt z publicznością jest w zupełności zbyteczny. Jest to jedyna kosztowna zabawka.

Dobry sprzedawca poznawać winien klijentów przyszłych, nie na targach, ale w ich biurach. Tam też winien z nimi być w jak najbardziej częstym kontakcie.

Jakie więc w takich warunkach korzyści mieć może Łódź z Targów wschonich?

Pozostaje do odpowiedzi pytanie, czy ze względów propagandy politycznej nie należy brać udziału w targach. Zdaniem naszem takie ujmowanie sprawy jest zupełnie fałszywe. Bowiem propaganda jest jedynie wtedy celowa, gdy dociera do najdalszych sfer zagranicy. Ilu cudzoziemców było na Targach? — Bardzo niewielu i to przeważnie przedstawiciele firm, eksponujących. Pozatem Polska jest obecnie za „starym" — jeśli można się tak wyrazić — państwem, by w ten sposób urabiała opinję zagranicy o sobie. Człowiek Zachodu ocenia powagę i wartość państwa, na podstawie wiadomości o codziennej znojnej pracy społeczeństwa i władz. Okres przedstawiania się już minął. Nikt, z miarodajnych sfer zagranicznych, nie zmieni swego poglądu na Polskę, po zwiedzeniu Targów. Ekonomiczny wywiad zagraniczny tajny i jawny państw, na których opinji nam zależy działa stale. Na korzystny jego wynik nie wpłyną targi.

Tak więc i ten argument odpada.

Pozostaje jedynie szara, wytężona oszczędna praca dnia .

Na jej pomyślny przebieg nie wywrą wpływu, ani targi, ani też jątrzenie lub naiwna krytyka „Pracy", a jedynie rozsądny włókniarz ten, który już począł obsługiwać cztery krosna.

W jego rękach leży przyszłość Łodzi on wypracuje pomyślną przyszłość dla Polski.

Dr. Leszek Kirkien.

Rynek włókienniczy w Łodzi.

—:o:—

Gwarancja cen w Tow. Akc. „L. Geyer".

Jak donosiła niedzielna „Republika" hurtownicy pod naciskiem swych własnych odbiorców, domagają się gwarancji cen.

Ze sfer zbliżonych do zarządu towarzystwa Geyer donoszą, że według wszelkiego prawdopodobieństwa firma ta, jako pierwsza wyda swym odbiorcom gwarancję cen na czas 3—4 tygodnie.

Na wyroby zimowe fy. „L. Geyer" popyt jest znaczny. Zwłaszcza na cajgi, tym bardziej że mniejsi fabrykanci nie mogąc konkurować, poniechali ich wyrobu. Między gatunkami cajgów zwłaszcza są w poszukiwaniu na „Titan", „Neptun", „Covercoat".

PRZĘDZA CZESANKOWA.

Przędza czesankowa wykazała w tygodniu zwyżkę ok. 15 proc. Francuskie przędzalnie w Łodzi powróciły do cennika marcowego, który właśnie jest wyższy od obowiązującego dotąd sierpniowego o owych 15 proc. Przyczyn dopatrywać się należy w mocnej tendencji na ostatniej aukcji londyńskiej. Podrażająco wpływa na ceny również fakt, że krajowi przędzalnicy wykonywujc teraz dawne kontrakty zagraniczne po cenach umownych tj. o 40 proc. wyższych od obecnych cen krajowych. Ten zupełnie nieprzewidziany dumping działa oczywiście zwyżkowo na ceny.

Więksi hurtownicy miejscowi skłonni są sprzedawać niektóre numery o kilka procent poniżej cennika, ponieważ mają zakontraktowane dostawy z fabryk, na dawnych warunkach.

Zbyt wogóle słaby. Jest pewien popyt ze strony zgierskich tkalń.

Bardzo poszukuje się fils tricotagen „Zephir", dla wyrobu sweatrów.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

Ceny bez zmiany. Zupełny brak popytu. Silniejsze zapotrzebowanie dla numerów 24/1, 32/1, 32/2, które są wyczerpane na rynku.

STAN RYNKU.

Nastrój w ogólności słaby. Mimo zbliżających się świąt, natężenie tranzakcji nie jest tak silne jak zazwyczaj. Większe firmy ekspedycyjne twierdzą, że wrzesień który dorocznie wykazuje największy ruch ekspedycyjny w tym roku jest prawie stracony.

Zjechała pewna ilość kupców kresowych. Brak wiary w możliwość utrzymania się wysokich cen działa odstraszająco

Hurtownicy skłonni są przyjmować weksle jedynie od starych odbiorców, których wypłacalność jest niewątpliwa. Innym posyłają za zaliczeniem, biorąc zadatek, wystarczający na ewentualne pokrycie kosztów transportowych towaru, gdyby adresat nie zechciał odebrać przesyłki na warunkach umówionych.

IMPORTERZY RUMUŃSCY W ŁODZI.

Przebywają w mieście obecnie przedstawiciele większych rumuńskich firm handlowych. Wśród nich reprezentanci „Watt Paronian" (Galac), „British" (Galac), „Jurowskij i Demczenko", (Jarsy). Do żadnych tranzakcji poważnych jednakowoż nie doszło, gdyż popyt skierowany jest wyłącznie na „Sybir" którego na rynku odczuwa się brak. To też zdaje się, iż rumuni opuszczą Łódź, bez poczynienia zakupów.



GOTÓWKA.

Dolary 5.16.

CZEKI.

Belgja 25.83.
Holandja 198.25.
Londyn 23.01.
Nowy Jork 5.16.
Paryż 27.44.
Praga 15.48,
Szwajcarja 97.50.
Wiedeń 7.28.
Włochy 22.69.
Pożyczka złota 6.
Bony złote 0.88.
Miljonówka 0.69. 0.68.
Pożyczka dolarowa 2.95.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 27.50, 29.25, 28.75, wylosowane 23.25.

4 i pół proc. ob. m. Warszawy przedwojenne 17.60.

5 proc. ob. m. Warszawy przedwojenne 19.25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Zurych 16. września.

Holandja 203,90
Londyn 2365
Nowy York 530 i trzy czwarte
Paryż 28,17
Praga 15,85
Wiedeń 0,0074 i jedna czwarta.

Londyn, 16 września.

Nowy York 446,18
Francja 83 90
Belgja 89,92 i pół
Włochy 101,92
Szwajcarja 23,67 i pół

Paryż, 16 września.

Londyn 84
Nowy York 18,835
Belgja 93,50
Włochy 82,40
Szwajcarja 354,50
Praga 56,20

AKCJE.

B. Dyskontowy 6,05. 6,15.
B. Kredytowy 0.36.
B. Zjedn. Ziem Polskich 2.10.
B. Zw. Ziemia 0.35.
B. Handlowy 8. 8.05.
B. Polski Handlowy 3.
B. Zarobkowy 7.50. 7.40. 7.50
Zgierz 3.10. 3.15.
Spiess 1.35.
Brown Boweri 1.10.
Chodorów 6, 6.25, 6.15.
Częstocice 2.95. 2.90.
Michałów 0.70.
Firley 0.40.
Nobel 2.30, 2.20. 2.30.
Cegielski 0.84. 0.85.
Fitzner 2) 6.75, drobne 6.90.
Modrzejów 1) 6.95. 7.
Modrzejów drobne 7. 7.30. 7.
Ostrowiec 9.65. 9.90. 9.80.
Pocisk 2.30.
Rudzki 1.70. 1.88.
Ursus 2, 55, 2.60.
Konopie 0.78.
Żyrardów 1) 32.50. 2) 23.50. 24.85
Jabłkowscy 0.20.
Haberbusch 6. 5.75.
Spirytus 2.65. 2.70.
Kijewski 0.29.
Puls 0.42.
Elektryczność 2.05. 215.
Siła i światło 0.65. 0.67.
Czersk 0.73. 0.75. 0.74.
Gosławice 1.95. 2.05.
Cukier 5.20. 5.35. 5.50.
Węgiel 1) 7.45. 7.80.
Węgiel 2) 7.75. 8.
Węgiel 3) i 4) 8, 8.15.
Lilpop 0.85. 0.87.
Norblin 0.91. 0.93. 0.91.
Ortwein 0.25. 0.30. 0.27.
Parowozy 0.40. 0.45.
Rohn Zieliński 0.40.
Starachowice 3.33. 3.55. 3.50.
Zieleniewski 11.75. 12.25.
Starachowice 3.35, 3.55. 3.50
Zawiercie 38. 39.
Borkowski 1.65. 1.60. 1.65.
Żegluga 0.19.
Majewski 12. 12.50.
T. H. T. 3.10.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz ukochany

Ś. P. **MORDKA BENDET**

ur. w 1841 r, długoletni właściciel łódzkich koszar i obywatel m. Łodzi.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś w środę dn. 17 września o g. 2 po poł. z domu żałoby przy ul Pańskiej 1.

O czem zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu

Rodz. Wolrauchów

Porozumienie francusko-angielskie w Genewie.

Rokowania o wstąpienie Niemiec do Ligi.

Genewa, 16 września.

Polska Agencja Telegraficzna

Jak się dowiaduje korespondent agencji Havasa, dokument, na treść którego zgodę swoją wyraziły delegacje francuska i angielska, a który dotyczy arbitrażu przewiduje cały system regulowania międzynarodowych sporów charakteru zarówno prawnego, jak i politycznego.

W systemie tym przewidziane jest utworzenie jednego lub więcej trybunałów jako instytucji dla arbitrażu obowiązkowego. W ten sposób strona napadająca znalazłaby się w danym momencie niejako poza prawem i naraziłaby się w sposób automatyczny na zastosowanie względem niej przez inne państwa sankcji przewidzianych w art. 16 paktu Ligi.

Co się tyczy spraw gwarancji bezpieczeństwa, to —jak się zdaje — delegacja angielska przyłączyła się wreszcie do tezy francuskiej, potwierdzając mianowicie niedawno oświadczenie lorda Parmoorea o gotowości Anglji służenia pomocy pod postacią całej floty wielkobrytyjskiej.

Pozatem podobno obie delegacje tj. francuska i angielska, zgodziły się na to, że konferencja w sprawie rozbrojenia będzie mogła nastąpić dopiero po rozwiązaniu sprawy arbitrażu i gwarancji bezpieczeństwa.

Genewa, 16 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

W kołach Ligi narodów powitano z niezwykłem zadowoleniem fakt osiągnięcia porozumienia pomiędzy delegacjami francuską i angielską w sprawie arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

W myśl tego porozumienia przewidziany protokuł ma dokładnie sformułować sankcje, jakie miałyby być podjęte przeciw stronie napadającej, zgodnie z postanowieniami paktu Ligi.

Jednocześnie jednak porozumienie to oznacza, że ustawicznie wysuwane w ciągu całego ubiegłego roku idee t. zw. paktu gwarancyjnego co do wzajemnego niesienia sobie pomocy zbrojnej miałyby być definitywnie poniechane.

Genewa, 16 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj rano komisja dwunastu podała urzędowo do wiadomości przedstawicieli mocarstw treść porozumienia, zawartego wczoraj między delegacjami angielską i francuską.

Następnie prowadzono dyskusję w celu wyjaśnienia, w jaki sposób państwa neutralne, jak np. państwo skandynawskie, mogłyby przyłączyć się do sankcji nie mających charakteru wojskowego.

Zapadłe postanowienia przybiorą prawdopodobnie formę rezolucji, która zostanie przedstawiona do uchwały zgromadzenia Ligi. Rezolucja zakończona zostanie artykułem, na podstawie którego stanowić ona będzie dla rządów podpisujących protokuł ostateczny.

Przebieg dyskusji trzymany był w tajemnicy.

ROKOWANIA O WSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 16 września.

„Die Stunde" donosi z Genewy, że uchodzi niemal za pewnik, że dr. Stresemann uda się w najbliższym czasie do Szwajcarji, celem podjęcia rokowań z przedstawicielami mocarstw w kwestji wstąpienia Niemiec do Ligi narodów.

Dr. Szajkowski przed zarządem Kasy Chorych.

Przemysłowcy będą żądać rozpisania konkursu.

Wczorajsze posiedzenie zarządu kasy chorych poświęcone było całkowicie sprawie umowy z dr. Szajkowskim.

Zaproszony przez zarząd związek lekarzy nie wydelegował swych przedstawicieli, motywując to niemożnością wybrania delegacji.

Przybył natomiast na wezwanie zarządu kasy chorych dr. Szajkowski.

P. przewodniczący Kałużyński zreferował wyniki podróży specjalnej komisji do Białegostoku.

P. Kałużyński stwierdził, iż dr. Szajkowski zignorował całkowicie ruch klasowy.

Strajk lekarzy w białostockiej kasie chorych trwa do dzisiejszego dnia, z którego to powodu cierpią ubezpieczeni. Ponieważ ubezpieczeni zmuszeni są chodzić prywatnie do lekarza i płacić po 2,50 zł za wizytę i 5 zł za wezwanie lekarza do domu. Kasa chorych wraca ubezpieczonym tylko 1,50 zł względnie 2,50 zł.

Jako urzędników do kasy chorych zaangażował ludzi wydalonych z policji za oszustwo.

Stwierdzone zostały fakty, że żydom wypłacone mniejsze zapomogi, niż innym ubezpieczonym podczas choroby.

Następnie odczytane zostały w obecności dr. Szajkowskiego zarzuty zw. lekarzy.

Dr. Szajkowski odpowiedział, iż nie siedział w areszcie, że nie podawano mu ręki w legjonach, bo przeszedł do „Wehrmachtu", a lekarze występują przeciw niemu dlatego, że nie należy do związku lekarzy i że występował przeciw mniejszościom narodowym tłumaczył w ten sposób, iż nacjonalizm instynktownie w Białymstoku rozwinął się więcej, jak gdziekolwiek indziej, więc stawał w obronie polskości.

Po wywodach dr. Szajkowskiego p. Milman zapytał, jaki jest procent ubezpieczonych żydów w kasie chorych, a ilu jest pracowników. P. Szajkowski odpowiedział, że ubezpieczonych jest 25 proc. a pracowników ani jednego.

Następnie zarządzono przerwę.

Po przerwie p. Kuk na postawione mu pytanie przez przewodniczącego, czy zarzuty lekarzy są słuszne, odpowiedział, iż lekarze nie powinni się mieszać do atrybucji zarządu kasy chorych.

Dr. Weissberg w imieniu P. P. S. oświadczył się w ten sam sposób i wniósł o odroczenie głosowania nad umową.

P. inż Gutke imieniem przemysłowców oświadczył iż uważa zarzuty lekarzy za bezpodstawne, jednak wobec tego, że lekarze wypowiedzieli się przeciw d-rowi Szajkowskiemu stawia wniosek o niepodpisanie umowy i rozpisanie nowego konkursu.

W głosowaniu uchwalono, że zarzuty lekarzy są bezpodstawne i że sprawa umowy jakoteż konkursu będzie w dalszym ciągu omawiana na następnem posiedzeniu zarządu.

Miejska Galerja Sztuki.

Wczoraj, w dotychczasowem pomieszczeniu otwarta została wystawa mistrzów malarstwa polskiego 19 wieku, mianowicie prac: J. Matejki, T. Aksentowicza, K. Alchimowicza, J. Brandta, Sz. Buchbindera, J. Chełmińskiego, J. Fałata J. i W. Kossaka, A. Wierusza-Kowalskiego, A. Kozakiewicza, A. Lessera, Bohusza, St. Siestrzeńcewicza, J. Simmlera, Steittam A. Swierzewskiego, Wł. Szernera, M. Trębacza. Poza tem wystawa obejmuje zbiorowe prace Wł. Skoczylasa, Ks. Koźmińskiego, A. Wolmara i J. Toma. Dział „Zdobnictwa polskiego" i grafiki wzbogacony został nowemi eksponatami. Uroczyste otwarcie wystawy w rozszerzonym, powiększonym gmachu nastąpi z chwilą ukończenia wewnętrznego urządzenia, co nastąpi około 25-go bm.

Wystawową nową halę wypełni zbiorowa wystawa Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego oraz łodzianina — I Lichtensteina (około 100 proc.), W. Piotrowskiego, W. Leonarda, R. Radwańskiego, St. Sheybala i innych.

Poza tem związek zawodowy łódzkich ogrodników uzupełni estetyczną całość kwiatami i roślinami dekoracyjnemi. W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie stacji „radjo-telefonicznej".

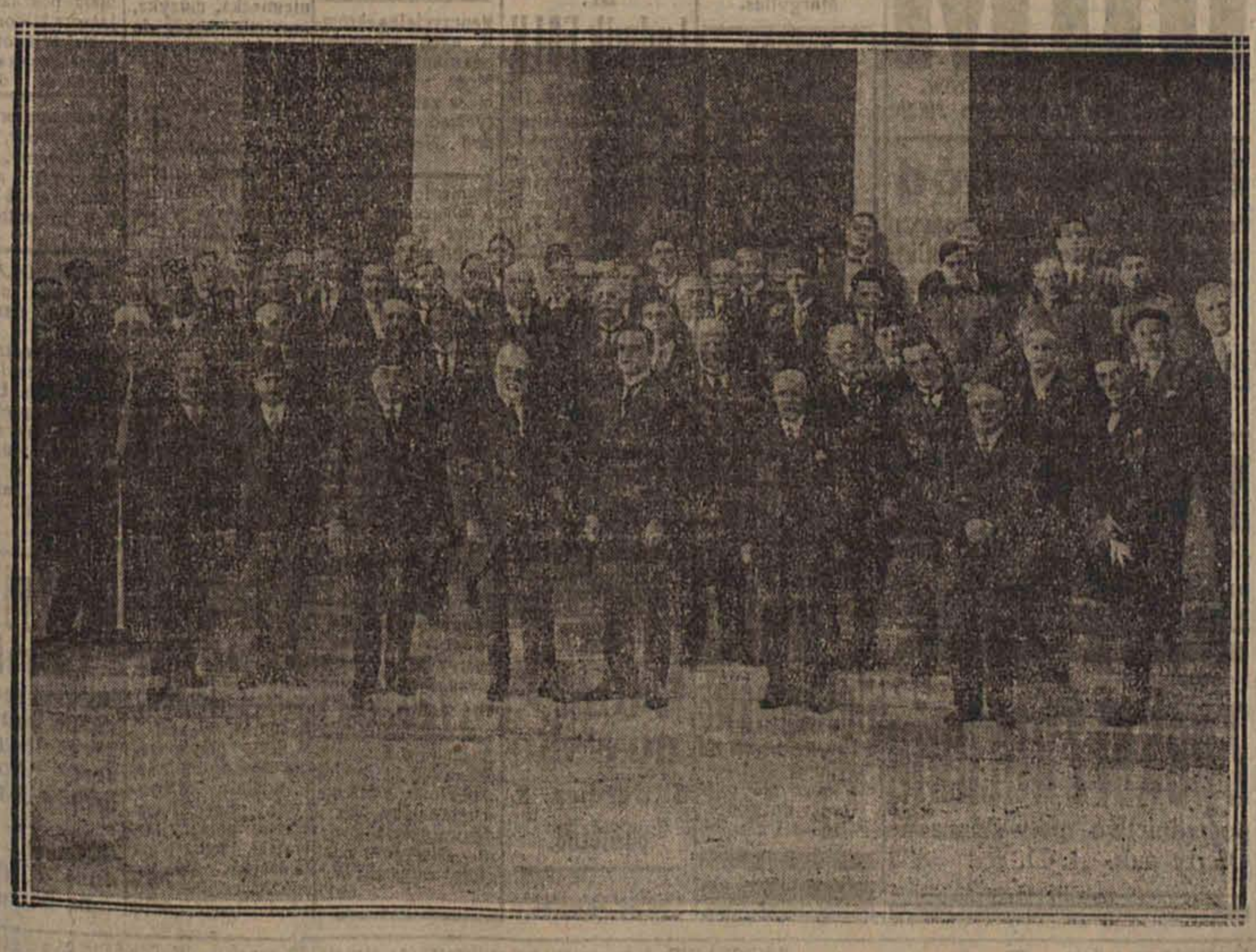
Ceny wejść oraz biletów rocznych nie zmienione.

ZYSK Z LOTERJI NA CELE DOBROCZYNNE.

Warsz. kor. „Aepubliki" telefonuje:

Osiągnięty z 4-ej państwowej loterji na cele dobroczynne czysty zysk w sumie 11,036 zł. 01 gr. rozdzieliło ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z generalną dyrekcją loterji między 21 instytucji dobroczynnych. Instytucje te otrzymały subwencję w kwotach od 200 do 2,000 zł.

Wykaz instytucji i przyznanych im kwot ogłoszono w „Monitorze Polskim".



Wystawa polska w Konstantynopolu cieszy się w stolicy Turcji wielkim powodzeniem. Nadesłano nam powyższą fotografję, przedstawiającą grupę międzynarodową zwiedzającą wystawę.

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19
uruchomiony i rozszerzony został
oddział położniczo - ginekologiczny
pod kierunkiem 5502—16
lekarzy - specjalistów.

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską **300 zł.**

Dyplomowany krawiec męski
PIOTRKOWSKA 69. **J. BAUM**
komunikuje Sz. Klijenteli, iż **OTRZYMAŁ NAJNOWSZE ZAGRANICZNE MODELE i wykonywa pierwszorzędną robotę** akuratną obsługą po cenach umiarkowanych.
SPECJALISTA ROBÓT FUTRZANYCH. 6120-0

Wyścigi pod Lugdunem (Lyon)
we Francji
Km. 810
Wielką Nagrodę Europy 1924.
zdobyto na gumach
Pirelli Cord
Przedstawiciele: **Biuro Techniczne**
Inż. J. REICHER i S-ka
Łódź, ul. Południowa 28.
— — TEL. 30-00. — —

Buchalterka
samodzielnie pracująca poszukiwana. Oferty wraz z referencjami uprasza się złożyć w administracji pod lit. „Buchalterka".

3-4 pokoje
z wszelkiemi wygodami natychmiast poszukiwane.
Oferty sub. „Mieszkanie 555"
w administracji „Republiki".

Dr. med.
Wł. Polakowski
ginekolog - akuszer
mieszka obecnie przy ul.
Piotrkowskiej 113.
przyjm. od 5—6.
tel. 27-10.

Dr. med.
M. Maślanka
choroby nerwowe i umysłowe
ul. Piotrkowska 120
przyjm. od 3--5

SZKOŁA FREBLOWSKA
Weigelta
ul. Nawrot 12
przyjmuje dzieci od lat 4.

Dr.
Zeldowicz-Klaczko
choroby kobiece
i akuszerja.
Godz. prz. 4—6.
Kilińskiego 117.
3-ci dom od Nawrot
Telefon 13-66

S. S. „UNION" — Plac Sportowy „Helenów"

W niedzielę, dnia 21-go września 1924 roku, o godzinie 3.30 po południu

Wielkie Międzynarodowe Wyścigi Cyklistów

7 Olympijczyków w Łodzi:
WILLEMS — Holandja, zwycięzca na Olimpjadzie w Paryżu
ROUSSEAU — Francja, **PERRINE** — Francja.
oraz **POLSKA druzyna olimpijska,** a mianowicie:
mistrzowie polscy **SZYMCZYK**—Warszawa, **ŁAZARSKI**— Kraków, **LANGE** — Warszawa, **STANKIEWICZ** — Warszawa.
Następnie:
GARLEY—Kraków, mistrzowie łódzcy: **Müller O., Szmidt i Gabrych, Müller P. Kermen** i wszyscy znani jeźdźcy miejscowi.
Rozlosowanie roweru pomiędzy posiadaczy numerowanych programów'
Podczas wyścigu pczygrywa orkiestra.
Bilety wejściowe od zł. 1.50 do zł. 8 — do nabycia w przedsprzedaży w firmie „Meteor" Przejazd 16 tel. 10-16 od czwartku d. 18 września r.b., w niedzielę zaś do godziny 1-ej w południe w lokalu klubowym S S „UNION", Przejazd 7, tel. 27-25.
Przy nastąpieniu zmroku tor oświetlony.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.
od 15 do 21 września.
Dla dorosłych — „Ginące Swiaty" — dramat życiowy w 6 częściach.
(początek o godz. 6.45 i 8.45 wiecz.).
Dla młodzieży i dzieci — „Karzełek Nosal" — baśń w 4 częściach. Boxmath, Carpentier — Dempsey, — film sportowy w 3-ch częściach.
(pocz. o godz. 3 i 5 pp. w sob., niedz i święta o godz. 1.30.). 6700-7

Wyrób dywanów perskich
Przyjmę kilka uczenic(ów) wiadomość udziela Grodzieński Kilinskiego 29 od 1 do 3 pp. 6827-3

Strojenie oraz reperacja pianin i fortepianów **GDAŃSKA (DŁUGA) 67,** front I piętro, mieszkania № 3.

DO
freblowskiego kompletu
przyjmuje dzieci od lat 4-ch do 7-iu rutynowana freblanka,
absolwentka Pestalozzi Frebelhausu w Berlinie.
Rytmiczna gimnastyka z muzyką.
Zylbersztac-Dunkielmanowa
Szkolna 8.
Zapisy od 10—12 i od 3—5 pop.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

DO SPRZEDANIA
przy ul. Konstantynowskiej
DOM
za 12 tysięcy dolarów.
Dowiedzieć się Kilińskiego № 99

Okazja
dla urzędników kolejowych zamienię mieszkanie 3 pokoje, przedpokój, kuchnię w Piotrkowie na mieszkanie 2 pokoje przedpokój i kuchnię w Łodzi.
Wiadomość: Piotrków, Kaliska 28 Margulies.

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopiciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8— i pół. i od 4 — 89
Tel. Nr. 82-98

KOSZULE
w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca
K. Petersilge.
Piotrkowska 93.

Dr.
Ludwik FALK
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne
Rentgenem i kwasową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Żurnale mód
formy kroju najnowszych fasonów konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej oraz
samouczki kroju
poleca
Lewitanus, Gdańska 11
(Róg Konstantynowskiej).

Dr med.
M. Kerszner
choroby dzieci
wznowił przyjęcie
od 1--2 i 6--7.
Zielona № 16.

Dr. med.
H. Gutsztadt
Akuszerja i choroby kobiece.
Zachodnia 63
Tel. 29-52
Przyjmuje od 9—10 i pół. i od 4—6.
6831—30

Na wypłatę! **TOREBKI pończochy FIRANKI**
JEDWAB, koszule męskie, płótno i wszelką manufakturę
PIOTR CHARI Piotrkowska 37. w Podwórzu).

Lekarz - dentysta
B. Markus Nusbaumowa
Piotrkowska 51
przyjmuje codziennie prócz niedziele i świąt do godz 10—1 i 3—7

Akuszerka
R. Kalmanowska
Skwerowa 8.
powróciła.

Poszukuję
2 pokoi z kuchnią
pośrednictwo nie wykluczone
Oferty sub. „I. D. R." 834

DARMO!!!
Każdy czytelnik dostaje **Premje na udział w 10-tej Państwowej Loterji Klasowej,** gdzie główna wygrana 250,000 zł. Prospekt i katalog wysyła się po otrzymaniu znaczka 50 groszy. Składnica S. Jakobsohn, Warszawa, Grzybowska № 31-22i Skrzynka pocztowa 370. 770

GŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed

Kupię sklep w centrum miasta. Łaskawe oferty do administracji „Republiki" sub. G-A. 6781

Okazyjnie sprzedam piekarnię Nowo-Zarzewska 55 775

Nieruchomość na Przejazd № 81 za 10,000 złotych sprzedam natychmiast. 772

Kinematograjiczna soczewka B-ci Pathe (nadająca się do rzutowania wielkich reklam) oraz przerywacz elektryczny (poczwórny) z opornikiem do sprzedania za 240 zł. Oferty sub. „Mix". 6817 3

Palto damskie fokowe francuskie lub karakułowe używane dobrze zapłacę. Także sypialkę lub oddzielne części używane kupie. Oferty pod „Gabryela". 6815

Lokale.

Pokój w Warszawie z całodziennym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie 200 zł. miesięcznie. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska № 58 m. 3 od 3 do 5 i pół. 756—3

5-6 dużych pokoi z kuchnią lub bez poszukiwane. Oferty pod „Duże pokoje" do „Republiki". 838—2

Nauczycielka skromnych wymagań poszukuje pokoju. Może udzielać lekcji w zakresie szkoły średniej. Oferty pod „Nauczyciel". 840—3

Zamienię za dopłatą mieszkanie słoneczne 2 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Konstantynowskiej tuż przy ul. Gdańskiej na 3 lub 4 pokoje z kuchnią i wygodami w pobliżu Elektrowni Łódzkiej. Oferty pod liter. „C. M". 6796

Pokój w śródmieściu od zaraz do wynajęcia. Przejazd 40 m. 11 767

Pokoju w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie poszukuje młody człowiek. Oferty składać w administracji dla „H. F". 6798 2

Poszukuję 2 ewentualnie 1 pokój umeblowany lub nie umeblowany lecz z używalnością kuchni. Oferty do adm „Rep" sub. „E. W." 6617

Pokoj przy rodzinie otrzyma nauczycielka angielskiego wzamian za lekcje Zgłaszać się: ulica Prez. Narutowicza (Dzielna) № 74 m. 6 między godz. 2—4 6809

Posady.

Młody inteligentny człowiek dobrze obznajmiony w swoim fachu poszukuje posady szofera Jednocześnie może pracować jako biuralista. Łask. oferty do adm. Republiki" sub. „W.M.L".

BIURALISTA 22 l. ewang. żonaty, władający polskim i niemieckim, obeznany z buchalterją i korespondencją, piszący na maszynie poszukuje posady Oferty sub, „A. H. 200" do do adm. 6771

Samodzielna buchalterka z kilkuletnią praktyką, biegła w korespondencji i pisaniu na maszynie, przyjmie jakąkolwiek posadę, ewentualnie jako kasjerka. Wymagania skromne. Oferty sub. „Pracowita" do administracji „Republiki". 6799

Bieliźniarki zdolne poszukuje Wytwórnia bielizny — Kilińskiego 109.

Prasowaczka zdolna potrzebna. — Wytwórnia bielizny Kilińskiego 109.

Majster tkacki, mechanik z długoletnią praktyką w wieku średnim. przyjmie posadę kierownika fabryki, względnie samodzielnego majstra, oraz urządzeń fabryki różnego rodzaju maszyn, w zakresie tkackim, na miejscu i na wyjazd. Łaskawe of. pod „Majster". 6807

Potrzebni są chłopcy do roznoszenia pudełek i dziewczynki do uczenia Eienberg Gdańska № 23. 6830

Osoba inteligentna lat średnicd konwersacja francuska, niemiecka, muzyka, przyjmie posadę do dzieci pomocy pani domu. Oferty administracja gazety dla „S. K." 6812

Rutynowana biuralistka z kilkuletnią praktyką władająca polskim, niemieckim i rosyjskim pisząca na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Najlepsze referencje Oferty sub. „Energja". 6813

Nauka i wychow

HEBRAJSKIEGO języka konwersacji literatury i przedmiotów judaistycznych naucza gruntownie w krótkim terminie rutynowany nauczyciel Rozenfeld Nowomiejska 19 I podwórze lewa strona przyjmuje 6—10 wiecz.

Uczenica wyższej klasy przyspasabia do egzaminów i udziela korepetycji. Specjalność języki: polski, hebrajski, łacina i matematyka. Składać sub. „Uczenica" do administracji. 6810

Miss Mary gives English French German lessons Visible 6—8 Piotrkowska 109 lodg 5 II fr. 32—1

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand Voir 6—8. Piotrkowska 109 log 5 II fr. 6833

Englishman gives English lessons. Apply. „Englishman" „Republika". 6816

Abiturjentka gimn. im. Orzeszkowej udziela lekcji. Specjalność: niemiecki. Zgł. ul. Pańska 85 m. 5. 823

Mam ośmioklasowe wykształcenie i praktykę korepetytorską. Szukam lekcji 1 złoty za godzinę. Oferty do administracji sub. „Puella". 6828

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji gry fortepianowej. Główna 31 pr. of. m. 56 Zastać można od 1—3. 6814—3

Maturzystka udziela lekcji. Ceny przystępne. Andrzeja 32 m. 3 od 2—4 839-2

FILC i HAFT masz. nauczyć się można przez 20. lekcji. ul. Wschodnia 64 pr, oficyna m. 22. 794—6

Rozmaite.

Pracownia haftu maszynowego przyjmuje wszelkie roboty białe i kolorowe wchodzące w zakres hafciarstwa. Przyjmuje również roboty do magazynów. Wykonanie staranne, ceny przystępne „Marja" Lipowa 57 I piętro front. 6829—3

Przyjmę do kompletu czworo dzieci od 8 do 10 lat. Kurs klas wstępnych. Informacje od g. 11—1 i 3—5 po poł. Przemowicza 10 m. .. 6825—4

Do kompletu freblowskiego z początkowym nauczaniem poszukuje się jeszcze kilkoro dzieci. Wiadomość Szereszewska Północna 4. 6824—2

Krawcowa przyjmuje roboty, dobre wykonanie, fason sukni od 6 zł. Plac Wolności № 7 front II p. Rosenthal. 6819

WAZNE DLA PAN! Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 30 złotych Uwaga! przyjmuję również lekcje prywatne za 60 zlot. ad. Szwarc u Grynblata Ul. Pańska 8 m. 33 Godz. przyj. od 10—11 i 2—3.

Okazyjnie tanio
do sprzedania różne nuty dla skrzypiec (Koncerty. Sonaty, Etjudy i t. d.).
Oglądać od 3 do 4 ul. Dzielna 56 m. 4.

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.
Republika" — „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia
Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.